WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Szczecinie

Kurier Szczeciński

PONIEDZIAŁEK, 1 SIERPNIA 1977 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 171 (10 155) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

33 rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego

DZIŚ 1 sierpnia przypada 33 rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego — wielkiego zrywu zbrojnego mieszkańców okupowanej stolicy. Z tej okazji w Teatrze Polskim w Warszawie odbędzie się uroczysty wieczór zorganizowany przez Stołeczny Komitet FJN i Zarząd Warszawski ZBoWiD. Społeczeństwo stolicy odda hołd pamięci bohaterów-żołnierzy poległych na barykadach miasta oraz walczącej wraz z nimi ludności cywilnej. Uroczystości złożenia kwiatów odbędą się m. in. pod Pomnikiem Bohaterów Warszawy, na Cmentarzu Powstańczym na Woli oraz w kwaterach powstańczych Armii Ludowej i Armii Krajowej na Cmentarzu Powązkowskim.

Z pobytu delegacji KC KP Łotwy w Szczecińskiem

PRZEBYWAJĄCA na Ziemi Szczecińskiej delegacja Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Łotwy odwiedziła w sobotę Elektrownię „Dolna Odra" w Gryfinie. Goście zapoznali się z największym obiektem energetycznym na Pomorzu Zachodnim oraz z przebiegiem jego budowy. Następnie odwiedzili Kombinat PGR w Granicznej oraz cmentarz żołnierzy radzieckich w Chojnie, gdzie na grobach wyzwolicieli Ziemi Szczecińskiej złożyli wiązanki kwiatów. Przebywali również w Gozdowicach, Siekierkach i Cedyni.

W niedzielę członkowie delegacji przebywali w Świnoujściu i Kamieniu Pomorskim.

218 ośrodków wczasowych w budowie

Rząd dopomoże zakładom pracy

Czerwone światło dla „dzikich" inwestycji

WARSZAWA. W różnych stadiach budowy znajduje się obecnie 218 zakładowych ośrodków wczasowych. Kwotę pieniędzy zamrożonych w tych inwestycjach szacuje się na ok. 10 mld zł.

NIEZWYKLE cenna jest ich wartość społeczna: zakończenie budowy tych ośrodków mogłoby nam przysporzyć dodatkowo ok. 42 tys. miejsc wczasowych, tj. więcej niż dysponują dziś wszystkie domy FWP. W sytuacji dużego i stale narastającego zapotrzebowania ze strony pracowników na zorganizowany wypoczynek rząd postanowił przyjść z pomocą inwestorom i umożliwić im szybkie zakończenie budowy ośrodków.

JAK WYNIKA z zobowiązań kierowników resortów, w których takie inwestycje podjęto, większość ośrodków będzie oddana do użytku jeszcze przed końcem 5-latki, a więc w najbliższych 2—3 latach. Zobowiązano zakłady do jak najszybszego zakończenia prac ciągnących się niejednokrotnie od lat, do skupienia na tych inwestycjach nakładów finansowych i mocy przerobowych. Te zakłady, które zaczęły budować w nadziei, że „jakoś to będzie", a teraz zabrakło im

(Dokończenie na str. 2)

Filozofia frustracji i szpetoty

Chuligańskie ekscesy na ulicach Londynu

LONDYN PAP. Londyńskie „Błękitne ptaszki" na swój sposób święcą srebrny jubileusz królowej Elżbiety. Dwa rywalizujące ze sobą gangi przystąpiły na ulicach Londynu do regulowania porachunków.

GŁÓWNYM miejscem starć jest znana ulica „King's Road" w ekscentrycznej dzielnicy Chelsea. Do najpoważniejszych zaburzeń dochodzi w soboty. Scenariusz jest zawsze ten sam. Schludnie na ogół ubrani Teddy Boys czekają na pojawienie się Punków i zaczynają się starcia. Jeden z Teddów skazany kilka dni temu na zapłacenie 100 funtów grzywny za obrzucenie przeciwnika cegłami oświadczył, że Punków wytrzebi się do nowego roku.

Potyczki na King's Road niepokoją władze miasta. Właściciele sklepów zwracają się do policji z prośbą o zapewnienie ich mieniu i im samym odpowiedniej ochrony. Jedna z restauracji zamyka w soboty podwoje, gdyż wystraszeni klienci i tak do niej nie przychodzą. Wielu rozhasanych młodzieńców policja zabiera z ulicy do aresztu, sąd karze ich grzywnami, po czym wypuszcza na wolność. Sytuacja dojrzewa do powtórki. Zachęceni bezradnością brytyjskich stróżów porządku do Londynu zjeżdżają na odsiecz swoim kolegom z wyspy bandy młokosów z innych państw Europy zachodniej. Zaraz po zawitaniu do Londynu, z piwem w garści spleszą na King's Road, bądź do ukrytych melin i czekają na możliwość włączenia się do akcji.

Punks — to przedstawiciele modnego ostatnio wśród młodzieży zachodniej stylu „Punk. Punk — to po angielsku — szpetny. Być Punkiem — znaczy malować się ohydnie a la macabre, zamieniać piękne w obrzydliwe, przebijać sobie policzki, nosy, uszy, przewlekać przez świeże rany agrafki z nanizanymi na nie łańcuszkami. Idolem Punków jest John Rotten (Jan „Zgniłek") plosenkarz zespołu „Sex Pistols". Lansuje on ostatnio z powodzeniem krzykliwe przeboje o charakterystycznych tytułach: „Bez przyszłości" „Jestem podłym leniuchem", „Anarchia w Wielkiej Brytanii"

Dla przeciętnego turysty Punks — to po prostu chuligani. Jeśli spojrzeć na nich w aspekcie społecznym — są wykwitem trudnej sytuacji, w jaką pogrąża zwłaszcza biedna młodzież wciąż nie przezwyciężony kryzys w państwach zachodnich. Punks — to niezamożni młodzieńcy w wieku 18—19 lat, którzy nie mogąc znaleźć odpowiadającego im, lub najczęściej jakiegokolwiek zajęcia wyrażają swą filozofią frustracji i szpetoty, protest przeciwko życiu bez perspektyw. Starają się swym nieracjonalnym zachowaniem zaszokować, zwrócić na siebie uwagę, zaznaczyć swoją obecność. Jedna z ich dewiz głosi: „Nie wiemy czego chcemy, ale wiemy, jak to osiągnąć". Za tym pozbawionym sensu twierdzeniem cryje się przykra prawda, że ludzi, którzy je lansują społeczeństwo zachodnie nie ustawiło w życiu, a puściło jedynie na ulice, skąd, jeśli się awanturują, zgodnie z literą prawa zabiera się ich i karze i gdzie znów ich zostawia skazując na dalszą, bezcelową tułaczkę.

Oświadczenie Agencji TASS

30 LIPCA br. Agencja TASS przekazała oświadczenie stwierdzające, że uwagę opinii światowej przykuwają coraz to nowe fakty dowodzące wzmożenia wyścigu zbrojeń w Stanach Zjednoczonych, które wkraczają na drogę tworzenia i rozwijania nowych rodzajów i typów broni, przede wszystkim jądrowej. Wśród takich „nowości" są również tzw. neutronowe ładunki jądrowe.

Związek Radziecki — głosi oświadczenie — chciałby mieć nadzieję, że kierownictwo USA zrozumie, jaką odpowiedzialność bierze na siebie rozpoczynając nową rundę wyścigu zbrojeń i że w Waszyngtonie zwyciężą zdrowy rozsądek oraz realizm polityczny.

Tajfun „Vera"

TOKIO PAP. Tajfun „Vera", który w niedzielę przeszedł nad północną częścią Tajwanu spowodował śmierć co najmniej 25 osób. Według informacji policji tajwańskiej, tajfun sparaliżował pracę portu Keelung. Zniszczeniu uległy 3 spośród 4 wielkich dźwigów portowych.

Wróć cało!

Spokojna „wędrówka ludów"

NAJŚMIELSZE oczekiwania przekroczył w minioną sobotę i niedzielę ruch na drogach naszego województwa. To była prawdziwa „wędrówka ludów" związana ze zmianą turnusów wczasowych na Wybrzeżu i powszechnym niemal zwyczajem rozpoczynania urlopów na początku miesiąca kalendarzowego.

NAJPIERW — w sobotę — rozpoczął się „exodus" z Wybrzeża w kierunku Gorzowa i Poznania. Od godziny 14 do północy zwarty sznur pojazdów blokował E-14. Na całe szczęście większość wędrujących do domów omijała Szczecin. Jednak na rozjeździe w kierunku autostrady (koło Kijewa) panował ożywiony ruch. Ci wszyscy, którzy ze Szczecina udawali się w kierunku Goleniowa, mieli kłopoty z wyjazdem z miasta.

(Dokończenie na str. 2)

Szlakiem walki i zwycięstwa

Polacy z Belgii rozpoczęli marsz dziś w Szczecinie

WCZORAJ do Szczecina przyjechał pan Stanisław Szygowski z synem Józefem, mieszkający stale w Belgii. Dziś o świcie rozpoczęli wspólnie nie zwykły marsz szlakiem walki i zwycięstwa. Przejdą ponad 1000 kilometrową trasę, która wiedzie ze Szczecina przez Koszalin i Gdańsk do Lublina, a stamtąd do Warszawy. Marsz zakończy się na początku września w Palmirach.

Stanisław Szygowski podczas II wojny światowej służył w formacjach lotniczych w Wielkiej Brytanii. Odbywa już trzeci marsz po Polsce. Pierwszy raz przeszedł podobnie długą trasę, zaczynającą się również w Szczecinie, dla uczczenia 1000-lecia Państwa Polskiego. Drugi raz maszerował przez kraj z okazji 30 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem. Obecnie postanowił wybrać się na wędrówkę z najmłodszym synem, by uczcić 33 rocznicę proklamowania Manifestu PKWN.

W chwili gdy „Kurier" dotrze do rąk Czytelników, dwaj Polacy z Belgii będą się znajdowali przed Goleniowem.

(jas)

Bliskowschodnia misja C. Vance'a

KAIR PAP. Od rozmów w Aleksandrii z prezydentem Egiptu Anwarem Sadatem amerykański sekretarz stanu Cyrus Vance rozpoczyna dziś swą drugą podróż po krajach Bliskiego Wschodu, której głównym celem będzie zbadanie możliwości wznowienia genewskiej konferencji pokojowej. Podróż szefa dyplomacji amerykańskiej poprzedziły intensywne konsultacje przywódców kilku państw arabskich (Egiptu, Syrii, Jordanii, Arabii Saudyjskiej i OWP) poświęcone ustaleniu wspólnej platformy na rozmowy z Vancem.

TWÓRCY mody nieustannie czerpią swe pomysły z folkloru. Na zdjęciu prezentujemy modele z ostatniej kolekcji znanej warszawskiej projektantki Grażyny Hase, która upodobała sobie szczególnie naszą rodzimy folklor. Suknie zostały uszyte z krajowych tkanin

CAF — Radkiewicz

DZIŚ W NUMERZE: ◆ Przywileje i nierzetelność ◆ Recepta na domek ◆ Wczasowa atmosfera ◆ Odpowiadają na krytykę

Egz. obow. Reg 58/77

Co szósta książka — dla zagranicznych odbiorców

Warszawska drukarnia składa wielojęzyczne teksty

WARSZAWA. Co szósta książka przygotowana w warszawskiej drukarni im. Rewolucji Październikowej trafia do odbiorców zagranicznych. Są to publikacje autorów polskich wydawane w obcych językach, podręczniki do języka polskiego dla Polonii zagranicznej, a także książki drukowane w ramach usług eksportowych — na zlecenie zagranicznych oficyn wydawniczych m. in. z W. Brytanii, RFN, Szwecji i Kanady.

SPECJALNOŚCIĄ tej drukarni są wydawnictwa o tematyce naukowo-technicznej, encyklopedie i słowniki. Tutaj drukuje się liczne publikacje Państwowych Wydawnictw Naukowych, „Wiedzy Powszechnej", „Ossolineum" i 35 innych oficyn, a także czasopisma naukowe i branżowe. Łączny nakład książek, które w br. wykona załoga tych zakładów wyniesie 10 mln egzemplarzy.

Drukarnia im. Rewolucji Październikowej należy do ścisłej czołówki polskiej poligrafii, a o jej pracownikach mówi się, że potrafią złożyć każdą książkę. Do najtrudniejszych należą publikacje z zakresu matematyki, fizyki, chemii, w których występują skomplikowane wzory, wykresy i tabele. Wysokiego kunsztu zawodowego wymaga przygotowywanie roczników GUS-u, encyklopedii i słowników polsko-obcojęzycznych. Mistrzowie kaszty z tej drukarni składają teksty we wszystkich językach europejskich, a także m. in. w arabskim, hebrajskim, chińskim, koptyjskim i armeno-kipczackim.

DO 7 LISTOPADA BR. załoga warszawskiej drukarni zrealizuje ponadplanowe zamówienia eksportowe na 100 tys. książek. Zostaną one wykonane w czynie produkcyjnym dla uczczenia 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W drukarni noszącej imię tego epokowego wydarzenia przygotowuje się obecnie m. in. „Encyklopedię Rewolucji Październikowej" oraz wielotomową publikację pt. „Dziś i jutro ZSRR".

Obradowało Prezydium WRN

PODCZAS sobotnich obrad Prezydium WRN w Szczecinie przyjęto informację wojewody szczecińskiego o stanie i sposobie wdrażania uchwały WRN z dnia 5 listopada 1976 roku w sprawie programu dalszego umacniania i doskonalenia pracy terenowej administracji państwowej miast i gmin oraz gmin w województwie szczecińskim. Stwierdzono iż urzeczywistnianie uchwały przebiega prawidłowo.

Wojewoda szczeciński złożył również informację o organizacji powszechnego przeglądu zakładów służby zdrowia i opieki społecznej w województwie szczecińskim. Jak oceniono, przegląd pomoże w wyeliminowaniu słabych jeszcze ogniw, co z kolei zapewni pacjentom sprawniejsze usługi.

W kolejnym punkcie obrad Prezydium WRN zapoznało się i przyjęło opinię i wnioski Komisji Wychowania, Oświaty i Kultury WRN do projektu programu ochrony zabytków w województwie szczecińskim, stwierdzając iż program wymaga uzupełnień.

Ośrodki wczasowe

(Dokończenie ze str. 1)

środków na ukończenie, mają szansę budowy ośrodka wspólnego z innymi zakładami swego resortu lub terenu. Po oddaniu inwestycji do użytku, jej inicjatorowi przypadnie liczba miejsc proporcjonalna do włożonych środków.

Jeśli nie uda się i takie rozwiązanie, a budowa będzie się nadal ślimaczyć, pozostaje inne wyjście: pomoc z Centralnego Funduszu Inwestycji Socjalnych. Po ukończeniu budowy inwestor będzie miał zagwarantowaną liczbę miejsc stosowną do swego udziału, resztę zaś przekaże FWP.

Te bezprecedensowe decyzje w polityce inwestycyjnej ostatnich lat, podyktowane zostały poczuciem realizmu i troską o lepsze zaspokajanie potrzeb społecznych. Nie oznaczają one jednak w żadnym razie zielonego światła, ani nawet tolerancji dla „dzikiego" inwestowania. 218 — kończonych obecnie ośrodków — to chyba już ostatni etap trwającego od kilkunastu lat okresu żywiołowego rozwoju zakładowego budownictwa wczasowego. Okres ten przyniósł nam tyle pożytku, co i kłopotu. Mamy obecnie rozbudowaną bazę materialną wczasów zakładowych — setki tysięcy miejsc, z których jednak tylko niewielki odsetek może być wykorzystany dłużej niż przez 2 miesiące w roku. Obok niemal luksusowych domów zakładowych, mamy liczne ośrodki, które nie zapewniają wczasowiczom podstawowego standardu. Nie wspominamy już o skutkach tej radosnej nieraz twórczości dla krajobrazu wielu zakątków kraju.

Przyszedł więc czas, by budownictwu wczasowemu nadać charakter planowy, by uwzględnić przy tym wymagania przestrzennego zagospodarowania kraju, rosnące potrzeby społeczne, i to nie tylko ilościowe, ale i jakościowe.

Płytki ceramiczne z Radomia

RADOM. 44 tys. sztuk płytek łazienkowych dziennie dostarczają Zakłady Płytek i Wyrobów Ceramicznych w Radomiu. W najbliższym czasie po zainstalowaniu drugiego pieca ceramicznego, podwoi się produkcję poszukiwanych płytek.

Wróć cało!

(Dokończenie ze str. 1)

W NIEDZIELĘ natomiast rozpoczął się ruch w kierunku Wybrzeża. Tłok na szosie powiększali szczecinianie, którzy mimo niepewnej pogody w godzinach rannych ruszyli nad morze. Ciasno było nie tylko na drodze między Szczecinem a Goleniowem. Praktycznie biorąc, aż do Parłówka jechało się w kolumnie wozów, której tempo nadawały poruszające się najwolniej pojazdy. Trzeba było zupełnie nie mieć wyobraźni, by w tych warunkach wyprzedzać. Mimo to właściciel „Dacii" nr rej. MW 43-45, pokonywał tę trasę z szybkością 120 km na godz. Kilkakrotnie bardzo niebezpiecznie wyprzedzał inne pojazdy, zmuszając nawet „Simkę" z RFN do schronienia się przed nim w rowie. Na domiar złego kłopoty na szosie powiększyli właściciele niesprawnych pojazdów. Widzieliśmy ich wczoraj wyjątkowo dużo. Stali na skraju szosy z podniesionymi maskami.

Nad naszym bezpieczeństwem czuwało w tych dniach 500 funkcjonariuszy MO i ORMO-wców wchodzących w skład 150 patroli drogowych. Sprawowali oni nadzór nad ruchem drogowym w ramach kurierowej akcji „Wróć cało" oraz działań milicyjno-radiowych prowadzonych pod hasłem „Bądź przezorny na drodze". Ujawnili oni — w ciągu obu dni łącznie — 945 wykroczeń popełnianych przez pieszych i kierowców.

NAJCZĘŚCIEJ popełnianym błędem przez prowadzących pojazdy było nieprawidłowe wyprzedzanie, wymijanie i omijanie. Nic w tym dziwnego — drogi wiodące do rejonów rekreacyjno-wypoczynkowych Ziemi Szczecińskiej — są zbyt wąskie w stosunku do natężenia ruchu drogowego, a każdy chce jak najszybciej znaleźć się na „zielonej trawce". Dla 147 osób skończyło się to niezbyt szczęśliwie: ukarano ich mandatami. Nadmierna szybkość — to kolejny bardzo częsty zresztą błąd popełniany przez kierowców. Ujawniono go w 101 wypadkach.

I tu kilka przykładów. „Żuk" nr rej. ML 10-86 prowadzony przez Mirosława Ż. przejeżdżał przez teren zabudowany z szybkością 71 km na godz. Kosztowało go to 300 zł. Jan Z. z Konarzewa, również „Żukiem" (ML 27-51) zapłacił w tym samym miejscu 500 zł za jazdę z szybkością 79 km na godz. Taki sam mandat wystawiono Zbigniewowi P. także kierowcy „Żuka" nr rej. ML 28-77, który „grzmiał" z szybkością 74 km na godz przez wieś. Jest to plon 30-minutowych obserwacji jednego tylko patrolu.

Na trzecim miejscu wśród popełnionych wykroczeń znajduje się wymuszanie pierwszeństwa przejazdu. Jest to chyba również jeden z najczęściej popełnianych błędów, wynikających chyba z nadmiernej fantazji i brawury kierowców, którzy po „ułańsku" szarżują skrzyżowania. Kary za takie wykroczenia w ciągu minionych dwóch dni zapłaciło 81 osób.

I wreszcie sprawa najsmutniejsza: pijaństwo za kierownicą. Przypadków takich ujawniono aż 22. Dużo jak na 36-godzinny dyżur na drogach.

Między innymi zatrzymano kierowcę „Pomeranii", który prowadził samochód marki „Żuk" nr rej. MW 67-22 w rejonie Polic nie tylko bez tzw. „karty drogowej", ale w stanie wskazującym na spożycie napojów alkoholowych. Kazimierz M. został zatrzymany przez funkcjonariuszy MO.

W okolicy Łobza skontrolowano także ciągnik prowadzony przez Andrzeja S., pracownika nadleśnictwa w Łobzie. I ten kierowca nie był trzeźwy. Rekord jednak „pobił" Ryszard P. z Żabowa jadący „komarkiem". Kupił ten pojazd przed kilkoma dniami i nie „zdążył" go jeszcze zarejestrować, choć wyruszył nim po pijanemu na przejażdżkę. Nie miał także przy sobie prawa jazdy, gdyż dokument ten... został mu już uprzednio zatrzymany przez funkcjonariuszy MO za podobne wykroczenie. Zatrzymano także Jacka M., mieszkańca Szczecina, który pod wpływem alkoholu, popisywał się jazdą na rowerze przy ul. Panieńskiej. Tym razem popamięta swe wyczyny dość długo, bowiem stawiał opór funkcjonariuszom MO, a po przyprowadzeniu do gmachu KW MO — zachowywał się wobec nich arogancko i urągliwie.

Sporo pretensji można mieć także wobec motocyklistów, którzy wczoraj wyjątkowo tłumnie wylegli na drogi i szosy naszego województwa. Szkoda, że niektórzy ruszając na trasę zapomnieli zabrać ze sobą praw jazdy i dowodów rejestracyjnych pojazdów. Wśród wielu ujawnionych tego typu przypadków na podkreślenie zasługują dwa: Bronisława R. ze Stobna i Jana K. z Lubczyny.

I wreszcie wykroczenia popełnione przez pieszych. 15 osób ukarano mandatami za niespodziewane wkroczenie na jezdnię, a 11 rodziców — za brak opieki nad dziećmi. To ostatnie przekroczenie jest, niestety dość powszechne. W ciągu minionego tygodnia, aż trzy razy takie postępowanie zakończyło się nieszczęściem.

W niedzielę około godziny 11 rano we wsi Żabowo ciężarówka TIR ze Szwecji potrąciła prawym kołem 2 letniego Andrzejka Z., który bawił się na ruchliwej szosie. Dziecko przebywa w szpitalu.

ŁĄCZNIE oba te dni „wędrówki ludów" minęły właściwie dość spokojnie. Przydarzyły się tylko 4 poważniejsze wypadki (w warunkach tak znacznego nasilenia ruchu jest to niewiele). Wśród nich: jedna poważniejsza kraksa i 2 potrącenia przechodniów przez pojazdy. Działania profilaktyczne MO przyniosły więc skutek.

(ten)

SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT

Wioślarskie mistrzostwa Polski

11 medali plonem szczecinian

(Korespondencja własna z Poznania)

BLISKO 500 zawodniczek i zawodników wzięło udział w zakończonych wczoraj w Poznaniu 52 mistrzostwach Polski seniorów w wioślarstwie. Rozegrano 23 konkurencje, które obejmowały także biegi klasy młodzieżowej (19—21 lat), stwarzające młodym zawodnikom szansę „pokazania się" na arenie krajowej.

ROZEGRANE mistrzostwa były trudnym i wyczerpującym sprawdzianem dla szczecińskich wioślarzy, którzy startowali w dwóch, a nierzadko w trzech konkurencjach. Miłą niespodziankę sprawiły młode zawodniczki Czarnych, które wywalczyły 3 medale: złoty skiffistka Grażyna Marchlewska startująca w klasie 19-21 lat i dwa srebrne: dwójka podwójna Grażyna Marchlewska, Jolanta Jońca oraz czwórka podwójna — Grażyna Marchlewska, Jolanta Jońca, Izabella Mielcarzewicz, Zofia Gajzler, ster. Elżbieta Petrakowska. Emocjonujące biegi rozgrywali seniorzy. W czwórkach ze sternikiem II miejsce wywalczyła osada Czarnych — Ryszard Stadniuk, Teodor Kowalski, Henryk Walczukiewicz, Jarosław Dudziak, ster. Ireneusz Omięcki. Niezwykle ciekawy bieg odbył się w konkurencji dwójek bez sternika, w którym o prymat walczyły dwie osady szczecińskiego AZS. Niespodziewanie pogodziła rywali dwójka Zawiszy Bydgoszcz, II miejsce zajęli zawodnicy Mirosław Kowalewski, Henryk Szczotko, a III Henryk i Mariusz Trzcińscy. Ci sami zawodnicy wiosłując już wspólnie na czwórce bez sternika AZS zrewanżowali się swoim „pogromcom", wygrywając bieg ze zdecydowaną przewagą przed osadą Zawiszy, w której wiosłowali zwycięzcy biegów dwójek. Brązowy medal w tej samej konkurencji zdobyła osada Czarnych — T. Kowalski, H. Walczukiewicz, J. Dudziak, B. Michalski. Dalsze medale zdobyli zawodnicy Czarnych, dwa srebrne: skiffista Ryszard Burak, dwójka podwójna — Andrzej Syczewski, Marek Młocicki oraz brązowy medal dwójka ze sternikiem — Ryszard Stadniuk, Ryszard Burak, ster. Ireneusz Omięcki. Zdobytych 8 medali nie wystarczyło Czarnym do powtórzenia zeszłorocznego wyczynu i nie obronili oni tytułu drużynowego mistrza Polski. Na 28 rywalizujących klubów zajęli drugie miejsce, ustępując jedynie Zawiszy Bydgoszcz, którego ekipa była dwa razy liczniejsza od ekipy Czarnych. Trzecie miejsce zajął krakowski AZS, natomiast AZS Szczecin uplasował się na siódmej pozycji. Do sukcesów szczecińskich wioślarzy przyczynili się trenerzy obu klubów, Czarnych — Ryszard Kędzierski i AZS Romuald Myśliwiec i Waldemar Ostatek

E. AMBROZIAK

CHULIGAŃSKI NAPAD NA MISTRZA ŁYŻWIARSKIEGO

ZNANY i w Polsce z licznych transmisji telewizyjnych gwiazdor brytyjskich lodowisk, były mistrz świata i olimpiady w jeździe figurowej na lodzie, John Curry, został w tych dniach pobity na jednej z londyńskich ulic. John Curry szedł na swe kolejne występy w zawodowej rewii na lodzie, gdy nagle, bez żadnego powodu został zaczepiony i ciężko pobity przez nieznanych mu chuliganów.

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Iwonicz-Zdrój" z Manchesteru,
m/s „Starogard Gdański" z Londynu,
m/s „Żywiec" z Antwerpii.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Górnik" do Murmańska,
m/s „Metalowiec" do Lulea,
m/s „Gliwice II" do RFN,
s/s „Jedność Robotnicza" do Danii,
m/s „Wadowice" do Danii,
s/s „Bielsko" do Danii.

Z Arkadym Fiedlerem o Afryce, Puszczykowie i nowych książkach

POZNAŃ. Arkady Fiedler powrócił niedawno z kolejnej, kilkumiesięcznej podróży do Afryki Zachodniej. — Wyprawa ta — powiedział 83-letni pisarz — nie miała, jak poprzednie moje podróże do egzotycznych krajów, charakteru „literackiego". Jej celem było przywiezienie do kraju eksponatów folklorystyczno-przyrodniczych, które zgromadzili mieszkający na Czarnym Lądzie moi znajomi i przyjaciele, wśród nich — pracujący tam czasowo nasi rodacy. Eksponaty powiększą zbiory zorganizowanego przeze mnie muzeum-pracowni literackiej w Puszczykowie, a także zbiory innych placówek muzealnych. Szkoły poznańskie otrzymały już z moich poprzednich podróży kolekcje rzadkich okazów motyli.

Kiedy człowiek przebywa w egzotycznym środowisku, zawiera znajomości i zdobywa tworzywo literackie: nowe doświadczenia i wrażenia. Być może i z ostatniej podróży pozostanie jakiś literacki ślad.

Mimo trudnych warunków, jakie panowały podczas wypraw do portów zachodniej Afryki i w głąb Czarnego Lądu, czuję się znakomicie i dużo pracuję. Ukończyłem pisanie trzeciego tomu „Trylogii młodzieżowej". Dwie pierwsze części ukazały się pod tytułem „Wyspa Robinsona" i „Orinoko". Kolejny tom ma tytuł „Biały Jaguar". Jego akcja toczy się w XVIII wieku w Południowej Ameryce, w Gujanie Holenderskiej. Wydaje mi się, że książka powinna być dla młodzieży interesująca.

Pisząc teraz ostatni tom autobiograficznej książki, której dwie części pt. „Mój ojciec i dęby" oraz „Wiek męski — zwycięski", już się ukazały.

Raduje mnie wielka liczba osób zwiedzających pracownię w Puszczykowie. Niebawem powitamy 100-tysięcznego gościa. Mimo wakacji, trafia tu dużo ludzi młodych, w tym także turyści zagraniczni m. in. ze Związku Radzieckiego, gdzie ukazało się wiele moich książek. Kustoszem jest mój syn, Marek, który jest zarazem przewodnikiem po zgromadzonych w pracowni eksponatach, stanowiących plon wielu podróży. Ja „patronuję" muzeum-pracowni raczej już tylko z daleka, piszę bowiem w Poznaniu.

P. Jaroszewicz przebywał w woj. przemyskim

PRZEMYŚL. 30 lipca br. przebywał w woj. przemyskim członek Biura Politycznego KC PZPR prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz zapoznając się z problemami gospodarczymi i planami rozwoju tego regionu.

15 rocznica śmierci L. Kruczkowskiego

DZIŚ mija 15 rocznica śmierci Leona Kruczkowskiego — wybitnego dramaturga, powieściopisarza, publicysty i działacza politycznego i społecznego, kontynuatora najlepszych tradycji postępowej literatury polskiej. Do skarbnicy naszego piśmiennictwa na trwałe weszły jego utwory „Kordian i cham", „Pawie pióra", „Niemcy", „Odwety", „Pierwszy dzień wolności".

„Przed burzą"

NA EKRANACH TVP zaprezentowano dotychczas 4 spośród ośmiu odcinków składających się na całość serialu „Przed burzą". Przypomnijmy, że twórcami tego widowiska z gatunku teatru faktu są Ryszard Frelek i Włodzimierz T. Kowalski (scenariusz) oraz Roman Wionczek (reżyseria). Zapowiedziany na dziś kolejny, V odcinek nosi tytuł „Dyplomaci i sztabowcy", zaś jego treścią są polsko-francuskie i polsko-brytyjskie rozmowy wojskowe mające na celu stworzenie antyhitlerowskiego sojuszu obronnego.

Spychane w świat przestępczości i prostytucji

Nieszczęśliwe dzieci „gastarbeiterów" w RFN

BONN PAP. 16-letnia Sophia została oddana do domu opieki nad niezrównoważonymi psychicznie dziećmi, po samobójczej próbie rzucenia się w nurty Menu. 15-letni Manolis prowadzi żywot męskiej prostytutki dla homoseksualistów, kręcąc się w pobliżu frankfurckiego dworca głównego. 14-letni Husein mieszka razem z rodziną w Kolonii w maleńkiej suterenie bez toalety i łazienki.

TO TYLKO kilka przykładów, wybranych przez reporterów tygodnika „Newsweek". Chodzi o nieszczęśliwe dzieci zachodnioniemieckich „gastarbeiterów", niewykwalifikowanych pracowników, którzy 25 lat temu przyjechali do RFN szukać pracy. We wczesnych latach pięćdziesiątych, gdy zaczynał się zachodnioniemiecki „cud gospodarczy" RFN szeroko otworzyła podwoje dla pracowników z Turcji, Hiszpanii, Włoch, itd., itp. Ludzie ci podejmowali pracę jakiej nie chcieli podejmować już sami Niemcy — najcięższą i nie wymagające kwalifikacji.

Teraz, gdy kraj przeżywa gospodarcze kłopoty i gdy wzrasta bezrobocie, robotnicy z obcych krajów stają się w wielkiej mierze ciężarem. Jeszcze większym ciężarem stają się jednak ich dzieci. Co prawda — w ciągu ostatnich 10 lat liczba dzieci „gastarbeiterów" w szkołach niemieckich wzrosła. Szkoły te nie prowadzą jednak specjalnych kursów języka niemieckiego dla obcokrajowców, toteż 60 proc. cudzoziemskich dzieci kończy edukację w 15 lub 16 roku życia. Nie wszystkie kończą nawet szkoły podstawowe.

Urodzone już w RFN dzieci „gastarbeiterów" mają ogromne kłopoty ze znalezieniem pracy. Bezrobocie wśród młodocianych obcokrajowców jest o 14 proc. wyższe niż bezrobocie wśród ich zachodnioniemieckich rówieśników. Nie mogąc znaleźć pracy nastolatki są często albo bezlitośnie wykorzystywane przez pokątnych pracodawców, którzy płacą im połowę tego, co płacić powinni, a częściej jeszcze spychane w świat przestępczości i prostytucji.

„Bursztynowa Komnata" w RFN?

LONDYN PAP. Słynna Bursztynowa Komnata zrabowana w październiku 1942 roku przez hitlerowców w Związku Radzieckim znajduje się ponoć zakopana głęboko w zatoplonej kopalni soli, niedaleko Getyngi — twierdzi doktor Georg Stein, obywatel RFN, który od wielu lat interesuje się losami tego wspaniałego dzieła sztuki.

Jak informuje londyński „Sunday Times", doktorowi Steinowi udało się dotrzeć do dokumentów z czasów II wojny światowej, z których wynikałoby, że w październiku 1944 r. odszedł z Królewca do Bawarii pociąg pod specjalnym nadzorem wiozący dziesięć skrzyń z Bursztynową Komnatą. Wśród dokumentów znajduje się depesza wysłana do Berlina z Królewca w styczniu 1945 roku i podpisana przez Rinegla, dowódcę północno-wschodniej grupy SS. Tekst depeszy głosi, że **„operacja Bursztynowa Komnata zakończona, przedmiot złożony w B. SCh. W. V".** Doktor Stein sądzi, iż ten skrót literowy odnosi się do szybu B w kopalni soli koło Getyngi pod nazwą Wittekind Volpriehausen — (W. V). Wynikałoby stąd, że pociąg z Bursztynową Komnatą zmienił trasę i że przed końcem wojny cały ładunek ukryto we wspomnianej kopalni soli.

Czy były szef CIA stanie przed sądem?

WASZYNGTON PAP. Minister sprawiedliwości USA Griffin Bell oświadczył na konferencji prasowej, że jego resort rozpatruje wniosek w sprawie skierowania do sądu sprawy byłego szefa CIA, Richarda Helmsa. Jeśli w tej sprawie zapadnie decyzja na „tak" Helms stanie przed sądem pod zarzutem krzywoprzysięstwa i udzielenia Kongresowi fałszywych informacji, co według prawa amerykańskiego jest przestępstwem bardzo poważnym i bardzo surowo karanym.

ZEZNAJĄC swego czasu pod przysięgą przed jednym z komitetów senackich były szef CIA oświadczył, że kierowana przez niego agencja nie była w żaden sposób zaangażowana w dokonanie w Chile przewrotu i w obalenie prezydenta Allende. W kilka lat potem, kiedy Helms przestał już szefować Centralnej Agencji Wywiadowczej, ujawniono dokumenty świadczące niezbicie, że zeznanie b. dyrektora CIA były fałszywe. Kierowana przez niego instytucja była mocno zaangażowana w wydarzenia chilijskie i działając różnymi sposobami i różnymi kanałami przygotowywała przewrót, inspirowała go i pomagała wywrotowcom, reprezentującym skrajnie prawicowe, faszystowskie koła chilijskiej reakcji.

Warto przypomnieć, że Helms stał na czele CIA przez 7 lat i odszedł z tego stanowiska w 1973 roku. Już wówczas rozlegały się głosy, że działalność Helmsa i prowadzonej przez niego CIA powinny się stać przedmiotem badania co najmniej specjalnej komisji kongresowej. Dla uniknięcia skandalu i zatuszowania sprawy ówczesna administracja Nixonowska mianowała Helmsa ambasadorem USA w Iranie, usuwając go w ten sposób na jakiś czas ze sceny waszyngtońskiej. Okazuje się jednak, że sprawa nie przycichła.

Święto narodowe Szwajcarii

BERNO PAP. W poniedziałek Konfederacja Szwajcarska uroczyście obchodzi swe święto narodowe, upamiętniające datę 1 sierpnia 1291 roku, kiedy gminy Schwyż, Uri i Unterwalden utworzyły pierwszy Związek Szwajcarski, podejmując walkę o uniezależnienie się od panowania Habsburgów. Związek ten legł u historycznych podstaw obecnej struktury państwowej Konfederacji Szwajcarskiej.

W dwa lata po Helsinkach

W DNIACH 29 i 30 lipca br. obradował w Brukseli rozszerzony sekretariat Międzynarodowego Komitetu Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele komitetów krajowych. W odezwie ogłoszonej po zakończeniu obrad podkreślono znaczenie Aktu Końcowego KBWE w drugą rocznicę jego podpisania.

Sekretariat zakończył opracowanie doniosłego dokumentu, który analizuje konkretne kroki zmierzające do wprowadzenia w życie postanowień Aktu Końcowego z Helsinek, dokonane w różnych krajach europejskich w okresie od 1 sierpnia 1975 r.

W sobotę uczestnicy przygotowawczego spotkania belgradzkiego odbyli 50 posiedzenie plenarne. Równocześnie minęło półtora miesiąca od dnia rozpoczęcia obrad. Obecny stan prac nad porządkiem dziennym i dokumentem określającym ramy organizacyjne zasadniczego jesiennego spotkania wykazuje, że obrady przedłużą się nieco. Do uzgodnienia pozostaje bowiem jeszcze kilka sporych sformułowań, dotyczących głównie czasu pracy organów pomocniczych oraz całego spotkania.

Dynamika społeczno-gospodarczego rozwoju ZSRR

(Korespondencja z Moskwy)

KONSEKWENTNA pokojowa polityka zagraniczna Związku Radzieckiego — i w jej efekcie postępy międzynarodowego odprężenia — rozszerzają także możliwości gospodarczego rozwoju i wzrostu stopy życiowej. Uzyskiwane w tych warunkach szybsze tempo unowocześnienia produkcji i jej pełniejsza efektywność przyczyniają się zarazem do pogłębienia międzynarodowej współpracy. Stwierdzenie to jest tym aktualniejsze, że Związek Radziecki dostarcza już dziś ponad 20 procent światowej produkcji przemysłowej, a jego gospodarczy rozwój wpływa bezpośrednio na międzynarodowy układ ekonomicznych powiązań.

Opublikowane przed paroma dniami wyniki gospodarki ZSRR w pierwszym półroczu spotkały się z dużym zainteresowaniem akredytowanych w Moskwie zagranicznych korespondentów. Procentowe wskaźniki przestały być suchymi liczbami. Niemal każdy z nich powiększał o kolejne punkty bilans pokojowego współzawodnictwa państw o odmiennych społecznych ustrojach.

W porównaniu z analogicznym okresem minionego roku produkcja przemysłowa ZSRR wzrosła o 5,7 proc., co oznacza przekroczenie planowych zadań. Plan przekroczyły wszystkie ministerstwa i republiki. Stwierdzenie to nie oddaje jednak w pełni zmian jakościowych radzieckiego przemysłu. Najszybciej bowiem rozwijały się branże decydujące o unowocześnieniu całej gospodarki i pełniejszym zaopatrzeniu rynku.

ROŚNIE systematycznie efektywność produkcji — o 4,2 proc. wzrosła wydajność pracy, poprawie uległy wskaźniki efektywności produkcji. Wprowadzono do niej około tysiąca dwustu nowych wyrobów, o jedną trzecią zwiększyła się liczba towarów oznaczona znakiem jakości. Dzięki inwestycjom przekazano do użytku nowe moce produkcyjne o łącznej wartości 23,8 miliarda rubli. Jest to o 6 proc. więcej niż w pierwszych 6 miesiącach ub. roku. O 24 proc. wzrosła produkcja elektronicznych maszyn liczących i ich urządzeń, o 17 proc. generatorów energetycznych, o 9 procent urządzeń dla przemysłu lekkiego, o 8 procent urządzeń dla przemysłu chemicznego, o 6 proc. produkcja nawozów sztucznych. Wyprodukowano m. in. 635 tys. samochodów osobowych, 516 tys. telewizorów kolorowych, 285 tys. traktorów.

Szeroki i wszechstronny program inwestycyjny, mający na celu modernizację gospodarki narodowej, znalazł swe wyraźne odbicie także i w rolnictwie. Obszar zasiewów wyniósł 217,4 mln ha, w tym upraw zbożowych — 131,4 mln ha. Przekazano do użytku ponad 600 tys. ha osuszonych i nawodnionych pól. O 5,4 mln sztuk wzrosło pogłowie świń, o jeden milion pogłowie bydła rogatego. Wyprodukowano o 13 procent więcej jaj, o 12 procent więcej mięsa i mleka.

Wszystko to zagwarantowało dalszy wzrost stopy życiowej ludności. Średnia miesięczna pensja pracowników przemysłu i administracji wzrosła do 154 rubli, co oznacza 2,7-procentowy wzrost płac realnych (wraz ze świadczeniami z funduszu spożycia zbiorowego wzrosły one do ponad 208 rubli). O 5 procent wzrosły wypłaty dla pracowników rolnictwa. Wzrost dochodów ludności znalazł swe odbicie w handlu wewnętrznym, jego obroty wzrosły o 4,6 procent. Wzrost stopy życiowej ludności charakteryzuje także przekazanie mieszkańcom 530 tys. nowoczesnych mieszkań i tysięcy szkół, żłobków, przedszkoli, szpitali, urządzeń kulturalno-wypoczynkowych.

W pierwszych komentarzach radzieckie środki masowego przekazu stwierdzają wyraźnie, że bardzo duży wpływ na realizację trudnych zadań bieżącego roku miało współzawodnictwo pracy, rozwijające się szczególnie intensywnie w roku 60 rocznicy Rewolucji Październikowej. W powszechnej dyskusji nad projektem nowej konstytucji ZSRR mówi się, że główna gwarancja praw i przywilejów wszystkich obywateli zależy w ostatecznym rachunku od potęgi i rozkwitu ojczyzny.

Społeczeństwo radzieckie, nie poprzestając na sukcesach, lecz szukające nadal możliwości ich pomnożenia, można z przekonaniem nazwać społeczeństwem socjalnego optymizmu.

Przypomnijmy fakty: obecnie pod czas dwóch i pół dnia przemysł ZSRR dostarcza tyle produkcji, ile wytwarzano w całym 1913 roku. Związek Radziecki zajmuje pierwsze miejsce na świecie w produkcji żelaza, stali, ropy naftowej, rud żelaza, chromu, manganu, węgla i koksu, cementu, traktorów, parowozów i elektrowozów, bawełny, lnu, nawozów sztucznych i wielu innych wyrobów.

Maciej BIELECKI

NRD. W Schwerinie działa jedyne jak dotąd w kraju objazdowe kino dla przedszkolaków. Maluchy nie muszą więc wędrować przez ruchliwe ulice, by obejrzeć ulubioną kreskówkę.

(Fot. CAF—APN)

Zdarzyło się w mieście Buffalo...

Dlaczego zniknął Charles Carlo

MIASTO Buffalo leży w stanie Nowy Jork, ale z tą wielką metropolią niewiele je łączy. W Buffalo i okolicy króluje ciężki przemysł, stalownie. Ludzie żyją tu sto tecznie, mniej jest przestępstw, napadów, a jednak i tu wydarzyła się afera i to nie byle jaka.

Wszystko zaczęło się od podejrzenia, że w okolicy działa szajka paserów. Policja zastosowała stary trick. Charles Carlo, właściciel sklepu z antykami, w przeszłości był już na bakier z prawem. W swoim sklepie, zdarzało się, sprzedawał rzeczy — nazwijmy — niewiadomego pochodzenia. Kiedy więc agenci policji federalnej FBI zaproponowali mu współpracę, Charlesowi Carlo pozostało jedynie wyrazić zgodę. W błyskawicznym tempie, choć pracowano tylko poza godzinami otwarcia, sklep został zmodernizowany. Zainstalowano ukryte mikrofony, kamery telewizyjne, podsłuch telefoniczny. Wszystkie te urządzenia zainstalowano w pełnym majestacie prawa, po uzyskaniu zgody władz sądowych.

Wybór miejsca zasadzki nie mógł być bardziej trafny. Przez 15 miesięcy podsłuchiwano i podglądano wielce interesujące rozmowy i transakcje. Plon zebrany w jednym sklepie, w mieście sporym, ale nie należącym do żadnej z amerykańskich metropolii, okazał się doprawdy imponujący. Listę odzyskanych przedmiotów otwiera obraz Rembrandta zatytułowany „Rabin". Obraz ten, pochodzący z 1655 roku, został skradziony z muzeum we francuskim mieście Bayonne w 1971 roku. Szacowane na 250 000 dolarów dzieło sztuki stanowi własność Luwru.

Obraz Rembrandta i inne odzyskane przedmioty pochodzące z kradzieży stanowiły jedynie połowę rewelacji. Zebrane informacje i dowody pozwoliły na wyłonienie szeregu spraw.

Wśród oskarżonych znaleźli się między innymi James Arcadi oraz Richard Mancuso. Pierwszy jest przywódcą demokratycznej większości w lokalnym ciele ustawodawczym (coś na wzór naszej Wojewódzkiej Rady Narodowej), zaś drugi wiceprokuratorem. Mimo tak wysokich stanowisk panowie ci stoją pod zarzutem popełnienia przestępstw nie mających nic wspólnego z życiem politycznym. Zarzuca się im mianowicie, że stanowili swego rodzaju „ubezpieczenie" dla świata przestępczego.

Gdy zdarzyło się, że należący do szajki włamywacz został złapany, podejmowali się, oczywiście za odpowiednią opłatą „załatwić sprawę" w sądzie. Załatwienie sprawy w jednym przypadku kosztowało 8 000 dolarów, w innym tylko 1 500 dolarów. Sprawy nie były chyba nazbyt trudne do załatwienia, skoro i na niższym szczeblu działały wygodne powiązania między szajką a organami powołanymi do ścigania przestępców. Lokalnym szefem paserów był John Sacco, jego brat Richard służył zaś w policji w Buffalo.

Sklep z antykami Charlesa Carlo został zamknięty. Nie tylko dla tego, że stracił najpoważniejszych klientów, a inni mogli stracić zaufanie. Właściciel wiedział zbyt wiele. Kilkakrotnie był zapraszany jako ekspert do pomocy przy podziale wartościowych łupów pochodzących z włamań. Przy pomocy policji Charles Carlo zniknął z miasta, w którym mogłoby mu teraz być bardzo gorąco.

Wacław BYRAK

„Prawdziwa cnota..."

Odpowiadają na krytykę

JEST JUŻ SPÓŁDZIELCZE POGOTOWIE LOKATORSKIE

W ODPOWIEDZI na notatkę pt. „Awarie zdarzają się też w nocy", Spółdzielnia Mieszkaniowa „Śródmieście" wyjaśnia:

— Działając w porozumieniu z Wojewódzką Spółdzielnią Mieszkaniową, jesteśmy w trakcie organizacji ogólnospółdzielczego pogotowia lokatorskiego, które będzie czynne przez całą dobę. Szczecińska Spółdzielnia Mieszkaniowa zawarła z nami umowę o obsługę mieszkańców SSM przez pogotowie SM „Śródmieście" od 15 lipca br. Jednak mimo iż w dniu 8 lipca br. umowa nie była jeszcze podpisana, pracownik pogotowia SM „Śródmieście" zgłosił się u lokatora zam. przy ul. 26 Kwietnia 25/10 i usunął awarię kanalizacji.

Nadmieniamy, że SM „Śródmieście" w poprzednich warunkach organizacyjnych nie była w stanie zorganizować pogotowia lokatorskiego czynnego przez całą dobę na skutek braku odpowiedniej liczby pracowników i etatów. Obecnie, po uzyskaniu dodatkowych etatów i zatrudnieniu fachowców, pogotowie lokatorskie czynne jest przez całą dobę.

z-ca dyrektora d/s technicznych
mgr inż. Z. Ledóchowski

SPYCHOTECHNIKA

W NOTATCE pt. „Trudne wejście do pociągu" pisaliśmy o tym, że 8 czerwca br. pociąg relacji Berlin — Gdynia przyjechawszy do Szczecina zatrzymał się tak, że peron kończył się w połowie doczepionego w Szczecinie wagonu sypialnego. Pasażerowie mieli zatem utrudnione wejście do wagonu, tym bardziej, że steward sleepingu wpuszczał podróżnych tylko tylnym wejściem.

W związku z tą notatką otrzymaliśmy odpis pisemka, skierowanego przez dyrekcję przedsiębiorstwa „Wars" do Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Szczecinie. Oto treść pisemka:

„W ZAŁĄCZENIU przesyłamy odpis notatki prasowej pt. „Trudne wejście do pociągu", która ukazała się w „Kurierze Szczecińskim" w dniu 14 czerwca br. celem zapobieżenia podobnym wypadkom na przyszłość. Informujemy ponadto że opisana sytuacja powtarza się prawie codziennie".

Kierownik Oddziału
mgr Ryszard KALICKI

OD RED. Spodziewaliśmy się, że głos w sprawie złej obsługi podróżnych zabierze zarówno DRKP, jak i przedsiębiorstwo „Wars", jako iż rzecz dotyczy obydwu tych instytucji. Tymczasem otrzymaliśmy tylko lakoniczną informację, o tym, że „Wars" odbija przysłowiową piłeczkę w stronę DRKP, choć, jak sam przyznaje, „opisana sytuacja powtarza się prawie codziennie". Chcielibyśmy poinformować Czytelników o tym, w jaki sposób DRKP i „Wars" zamierzają przeciwdziałać „opisanej sytuacji".

TO NIE „HURT"

W ZWIĄZKU z notatką pt. „Przesyłki hurtem", Wydzielony Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny nr 2 informuje:

— W BUDYNKU przy ul. Podgórnej 27 znajdują się pomieszczenia biurowe Zakładu Energetyki Cieplnej oraz mieszkania prywatne pracowników tegoż przedsiębiorstwa. Pracownicy ci uzgodnili z doręczycielem, aby wszelką nadchodzącą do nich korespondencję doręczyciel pozostawiał w biurze ZEC, a następnie pracownicy biurowi będą o godz. 15 przekazywać tę korespondencję do portierni.

Według oświadczenia portierki, pracownicy nie zawsze pamiętają o tym i niejednokrotnie przynoszą po kilka listów lub zawiadomień do tego samego adresata.

Wyjaśnia się również, że każdy doręczyciel musi rozliczyć się po powrocie z rejonu z pobranych listów i nie ma możliwości gromadzenia korespondencji przez kilka dni. Za wynikłe trudności przepraszamy.

z-ca dyrektora
mgr Andrzej ŚWIETLICKI

O PLAŻACH MIMO NIEPOGODY...

„ZDARZAŁO się, że w upalne dni w kioskach gastronomicznych na kąpielisku „Głębokie" nie było nic" — pisaliśmy w artykule pt. „Plaże czekają". W związku z tym dyrektor Zakładu Gastronomii WSS „Społem" inż. Józef Mostowiec poinformował nas, że pouczono prowadzących kioski, by bez względu na pogodę kioski zaopatrzone były zgodnie z ustalonym asortymentem.

Jeżeli natomiast chodzi o kąpielisko „Dziewoklicz", to jak stwierdziliśmy, jeszcze na początku lipca br nieczynny był — obskurny zresztą — kiosk „Ruchu". Dyrekcja Oddziału PPUPiK „Ruch" powiadomiła nas, że przyczyną tego był brak kandydatów na sprzedawców. Kiosk miał być uruchomiony 10 lipca br. i — jak sprawdziliśmy — był. Tyle, że oznaczało to otwarcie kiosku w... połowie sezonu.

Co każdy poborowy wiedzieć powinien

USTAWODAWSTWO PRL daje pracownikom powołanym do odbycia zasadniczej służby wojskowej szczególne uprawnienia:

Jednym z nich — poinformowano o tym przedstawiciela Zespołu Wojskowego PAP w Ministerstwie Obrony Narodowej — jest zawieszenie, a nie rozwiązanie, istniejącego stosunku pracy między poborowym a zakładem pracy. Znaczy to, że w okresie służby stosunek pracy nie może być przez zakład pracy rozwiązany ani wypowiedziany.

Warto pamiętać, że datą powołania pracownika do zasadniczej służby wojskowej (a także do tzw. długoterminowej) jest dzień, w którym poborowemu (pracownikowi) doręczono kartę powołania. Jeżeli w okresie wymówienia pracownik otrzymuje kartę powołania, wymówienie to jest anulowane. Pracownikowi powołanemu do odbycia służby przysługuje z zakładu pracy pełne wynagrodzenie do końca miesiąca kalendarzowego, w którym rozpoczął on odbywanie służby. Jeśli powołanie nastąpiło w ostatnich dniach miesiąca, wówczas wynagrodzenie przysługuje poborowemu za pełne dwa tygodnie; przy czym w obu przypadkach wysokość wynagrodzenia ustala się tak, jak za czas urlopu wypoczynkowego.

Gdyby jednak pracownik z jakichkolwiek powodów został zwolniony z obowiązku odbycia służby wojskowej i powrócił do pracy przed upływem czasu za który otrzymał wynagrodzenie, to i w tym przypadku wynagrodzenie nie podlega zwrotowi. Wypłata należnego poborowemu wynagrodzenia powinna nastąpić najpóźniej w dniu odejścia pracownika z zakładu pracy. Zakład pracy zobowiązany jest wypłacić ekwiwalent za urlop wypoczynkowy, jeśli poborowy z urlopu tego nie skorzystał.

Ważnym zagadnieniem jest również ochrona mieszkania żołnierza odbywającego służbę wojskową. Przepisy stanowią, że członków rodziny żołnierza, którzy mieszkali z nim wspólnie w dniu powołania go do wojska, nie wolno usuwać z mieszkania zajmowanego przez niego na podstawie tytułu prawnego. Zabrania się również zajmowania mieszkań żołnierzy samotnych w czasie odbywania przez nich służby wojskowej. (PAP).

ŁOŻE DLA LENIWYCH

NA dorocznych targach w Malmoe (Szwecja) zaprezentowano... łoże dla leniwych wyposażone m.in w ukryty w pufie odbiornik TV oraz lodówkę, nie wspominając już o tak prozaicznych rzeczach, jak telefon, radio stereo i specjalne oświetlenie...

(CAF — Pressens)

Dziewczęta z „Arabeski"

DZIEWCZĘCA grupa baletowa „Arabeska", jedyna tego rodzaju w Polsce, powstała osiem lat temu w Słupsku. Ładne, zgrabne i utalentowane uczennice słupskich szkół już ponad 100 razy wystąpiły przed kamerami telewizyjnymi, brały udział w wielu imprezach rozrywkowych, festiwalach, koncertach. „Arabeski" mają w swoim repertuarze wiele efektownych tańców nowoczesnych i stylizowanych regionalnych różnych narodów. W zespole tańczy 35 dziewcząt. Słupska grupa baletowa zachowała swój amatorski charakter, a działa pod patronatem miejscowego Wojewódzkiego Domu Kultury. Na ostatnim Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze wszystkie dziewczęta z „Arabeski" otrzymały tytuł „miss obiektywu", przyznany przez akredytowanych przy imprezie fotoreporterów. Fot. CAF

Wielka szansa na mieszkaniowe przyspieszenie

Recepta na domek

PONAD 200 tysięcy rodzin buduje własne domki. Wydawałoby się, że przybędzie ich w efekcie niemało, zwłaszcza jeśli dodać, że odpowiada to powierzchni około 370 tysięcy mieszkań w blokach. Jeśli jednak porównać te liczby z rozmiarami marzeń o własnym domku, a także — co przecież decydujące — z możliwościami realizacji tych marzeń, budownictwo jednorodzinne okaże się szansą wciąż nie dość wykorzystywaną.

PRZEBRZMIAŁY już zachwyty nad drapaczami chmur, rozważania, czy budować nisko, czy wysoko, zostały w większości krajów rozstrzygnięte na korzyść domków. Im większy blok — tym bardziej ludzie czują się w nim zagubieni, pozbawieni sąsiedzkich więzi; skupiska wysokościowców mają także własny, uciążliwy mikroklimat. Temperatura jest tu zwykle nieco wyższa niż w dzielnicach o niskiej zabudowie. W połączeniu z koncentracją spalin zamienia to każde lato w mieście w ciężką katorgę.

W PROGRAMACH — 380 TYSIĘCY

TAKŻE u nas domki odgrywają w zamierzeniach mieszkaniowych coraz większą rolę. W obecnym pięcioleciu ma ich przybyć ponad 380 tysięcy, czyli prawie o 40 proc. więcej niż w pięciolatce ubiegłej. Zrobiono już wiele, aby to budownictwo rozwinąć Jak pamiętamy, droga do własnego domku została w ostatnich latach wymoszczona... przepisami Wydane w tym okresie nowe prawo budowlane i prawo lokalowe uprościły tryb załatwiania formalności przy podejmowaniu budowy, zagwarantowały pełną ochronę interesów właściciela. Amatorzy domków, którzy nie mają własnej działki, mogą ją kupować od miejscowych władz na prawdziwie korzystnych warunkach. Cena jest w tym przypadku kilkakrotnie niższa od rynkowych cen ziemi.

Chociaż zrobiono niemało, droga do własnego domku pozostała nadal drogą przez mękę. Nie bardzo jest z czego budować, brak dobrych projektów typowych, solidnych wykonawców. Bariery te nadal wielu zniechęcają; rosnąca zamożność społeczeństwa sprawia bowiem, że budowano by na pewno więcej domków, niż przewidują programy Dlatego, szukając możliwości mieszkaniowego przyspieszenia, warto zastanowić się nad rezerwami budownictwa jednorodzinnego. Zwłaszcza że po rezerwy te stosunkowo łatwo można sięgnąć: domki wznoszone są na ogół tradycyjnymi metodami, bez ciężkiego sprzętu i elektronarzędzi, których brak tak dokucza wielkim budowom, natomiast ze znacznym udziałem miejscowych materiałów budowlanych, nie wymagających dłuższego transportu (a wiadomo, że nie bardzo jest czym je wozić...).

KUP PAN CEGŁĘ...

DECYDUJĄCA jest, oczywiście, sprawa materiałów. Amatorzy własnego domku najchętniej budowaliby go z cegły — materiału znakomitego, ustępującego pod względem walorów zdrowotnych tylko drewnu. Wydawałoby się, iż nie ma przeszkód, żeby te marzenia zrealizować. Polska na glinie stoi, oszacowane zasoby wynoszą około 790 mln m sześc. Rzecz jednak w tym, że dawne powiedzonko „kup pan cegłę" zdążyło się już przekształcić w nęcącą propozycję, którą każdy amator domku bardzo chciałby usłyszeć. Cegły mamy o wiele za mało, przemysł ceramiczny od dawna nie nadąża za rosnącym popytem. Ponad 500 cegielni należących do Zjednoczenia Przemysłu Ceramiki Budowlanej wytwarza rocznie około 4,7 mld tzw. jednostek ceramicznych, odpowiadających jednej cegle. Tylko część z tego trafia na rynek, toteż na przydział czeka się 2 lub 3 lata.

Około 90 proc. cegielni powstało przed lub tuż po pierwszej wojnie światowej jako niewielkie zakłady pracujące na potrzeby lokalne. Reprezentują dziś one na ogół taki sam poziom techniczny, jak w roku swych narodzin. Tylko kilkanaście zakładów zbudowanych zostało w stosunkowo pomyślnych dla przemysłu ceramicznego latach 1969—1973. Generalnie jednak biorąc, inwestycje, łącznie z modernizacyjnymi, omijały ten przemysł całymi latami. Wynikało to głównie z braku zainteresowania cegłą ze strony państwowego wykonawstwa budowlanego, zafascynowanego nowoczesnymi technologiami, fabrykami fabryk i fabrykami domów. Tylko tym można tłumaczyć fakt, że z wielkiego rozwoju przemysłu mieszkaniowego, dokonującego się w ostatnich latach, cegła została zupełnie wyłączona.

Państwowi i spółdzielczy wykonawcy zamierzają realizować metodami przemysłowymi także budownictwo jednorodzinne. Powstają więc pierwsze „fabryki domków". Za technologię przyszłości uznano system monolityczny, tj. wypełnianie masą betonową odpowiednich, przestawnych deskowań. Wszystkie te technologie wymagają, oczywiście, kosztownego, deficytowego sprzętu, łącznie z importowanym. Na pewno nie są też tanie. Dlatego trudno oczekiwać, że przyniosą eksplozję budownictwa jednorodzinnego; można co najwyżej liczyć na wzniesienie enklaw domków, przewidzianych w planach budowy wszystkich wielkich osiedli.

POCHWAŁA TRADYCJI

SZYBKIEGO rozwoju budownictwa jednorodzinnego można oczekiwać tylko dzięki materiałom i technikom tradycyjnym, najbardziej opłacalnym, w przypadku małej indywidualnej budowy. Prawda ta ma coraz więcej zwolenników. Dlatego właśnie oczekuje się, że produkcja materiałów budowlanych z miejscowych surowców zostanie w obecnym pięcioleciu podwojona. Chodzi tu przede wszystkim o wydobywanie żwiru i piasku, wypalanie cegły i produkcję pustaków przez lokalne zespoły oraz rzemieślników. Szkoda tylko, że państwowy przemysł ceramiczny jest przy tego rodzaju przymiarkach nadal pomijany. Według informacji ze Zjednoczenia Przemysłu Ceramiki Budowlanej, około 140 cegielni można by całkowicie zmodernizować, znakomicie zwiększając ich wydajność. W 150 następnych należałoby zmechanizować najcięższe prace. Warto przy tym pamiętać, że każde 40 tysięcy dodatkowych cegieł, to jeszcze jeden domek o powierzchni do 110 m kw.

RENESANS cegielni i towarzyszący mu patronat nad budowlanym rzemiosłem stanowiłyby w sumie wielką szansę na „mieszkaniowe przyspieszenie". Fabryki domów i wyspecjalizowane przedsiębiorstwa wykonawcze są bowiem bardzo na miejscu w wielkich ośrodkach miejskich, ale nie mają racji bytu na wsi czy w miasteczku. W małych ośrodkach najrozsądniej i najtaniej byłoby budować — w sposób raczej tradycyjny — małe domki. One także, a nie „mrówkowce", powinny wyrastać na obrzeżach wielkich miast. Dlatego programy rozwoju przemysłu mieszkaniowego powinny wzbogacić się o jeszcze jeden punkt: o zwiększenie produkcji materiałów ściennych dla budownictwa jednorodzinnego. Czyli, głównie, o renesans cegły...

Urszula SZYPERSKA

Przywileje i nierzetelność

PRACOWNIK Zarządu Portu: — **Piszemy różnego rodzaju „paszkwile" na kolej, niegrzecznie traktujemy pracowników PKP, nawet zasłużonych, choć naprawdę nikt z nas tego nie chce.**

Na kolei pytają: — **A rozmawiał pan z panem Hartwigiem?**

„Pan Hartwig", czyli pracownik przedsiębiorstwa spedycyjnego C. Hartwig, bierze stronę PKP. Nie tak zupełnie i całym sercem, bo rzeczywistość na sentymenty nie pozwala, ale jednak. — **Kolej należy trochę pochwalić** — mówi pan Hartwig — **bo drugi kwartał był lepszy od pierwszego.**

Wszystko, co mówi pan Hartwig, znajduje uzasadnienie w nader szczegółowej statystyce, którą on prowadzi. Ze statystyki jasno wynika, że istotnie — o ile na przykład w marcu braki wagonów w porcie dochodziły do 300 dziennie, o tyle w maju i w czerwcu oscylowały wokół setki. A jeśli przyjrzeć się nie miesiącom, lecz kwartałom, to otrzymamy obraz jeszcze bardziej wyraźny, jeszcze bardziej optymistyczny. W drugim kwartale niedostatek wagonów towarowych zmniejszył się o 40 procent! Te 40 procent to jakby nie było kilkanaście tysięcy wagonów. I — bardzo ciekawe — dotyczy to w jednakowym stopniu wszystkich typów wagonów: krytych, platform i węglarek.

ALE nie doszukujmy się w tym żadnego „cudu gospodarczego". To tylko przewidziany i pożądany skutek zarządzenia, o którym już pisaliśmy. Przypomnijmy, że chodzi tu o zobowiązanie PKP do wywozu z portu tylko jednodniowej porcji towarów, porcji wyznaczanej w sposób mechaniczny: przez podzielenie miesięcznego planu portowych przeładunków przez liczbę dni w miesiącu. Jednym słowem — nic na żywioł. Portowcy wiedzą, ile wagonów towarowych wolno im zamówić, choćby się waliło i paliło; kolejarze wiedzą, ile muszą podstawić. W nowo stworzonym układzie kolej — port, kolej znalazła się wprawdzie w lepszej sytuacji, ale i port ma jakby mniej powodów do narzekania. Statystyka każe wierzyć w to, że jest lepiej. A pracownik Zarządu Portu wystawia kolei cenzurkę: jakość

Wagon w porcie

obsługi w lipcu oceniam na dostatecznie. Tylko dostatecznie? Aż dostatecznie!

O JAKOŚCI obsługi portu decyduje nie tylko liczba podstawionych wagonów. Ważne jest także, jakie one są, jak i kiedy się je podstawia, co się z nimi dalej dzieje. Spróbujmy się temu przyjrzeć i przede wszystkim wyłuszczyć wzajemne pretensje partnerów obrotu towarowego w porcie. Wchodzimy w ten sposób dość głęboko w problemy ściśle eksploatacyjne, ale bardzo ważne również z ogólnogospodarczego punktu widzenia.

A WIĘC po pierwsze, wagony podstawiane pod załadunek bywają uszkodzone i brudne. Spedytor C. Hartwig z tego powodu odrzuca systematycznie 10—13 procent wagonów. To dużo. Kogo za to winić? Aby było sprawiedliwie, trzeba odpowiedzialność rozdzielić. W zasadzie kolej odpowiada za strategię, strategia zaś wygląda następująco: uszkodzenia — wiadomo — są powodowane przez samych klientów PKP którzy szkód najczęściej sami nie naprawiają, a kolej też z tym nie nadąża. Dziurawe, zdewastowane wagony jeżdżą więc dopóty, dopóki nie zagrażają bezpieczeństwu ruchu i dopóki można na nie cokolwiek załadować. Trafiają również do portu — i podobnie jak wszędzie — są tu mile widziane i chętnie wykorzystywane, jeśli się tylko nadają. Ale nie zawsze się nadają, stoją na nabrzeżach, blokują tory, wymagają specjalnych manewrów. I to jest już sprawa taktyki. Nie kolej, ale kolejarze odpowiadają za to, że ewidentnie złe wagony podstawiają pod załadunek. Poprawiają wprawdzie statystykę PKP, lecz utrudniają robotę sobie samym, spedytorom i portowcom. Zła wola? Nie — po prostu pośpiech.

Podobnie jest z wagonami brudnymi. Wiadomo, że wagon towarowy od czasu do czasu powinien być też umyty. Ale gdzie to robić? Na stacji Szczecin Port Centralny jest stara myjnia, wykorzystywana w 250 procentach (!), trochę myje się w Stargardzie, trochę... w Szczecinku. W tym miejscu komentarz jest zbędny — fakty mówią same za siebie.

Po drugie, kolej nadużywa przywileju, zezwalającego na opóźnienie obsługi nabrzeży portowych o jedną godzinę, lub — po telefonicznym uprzedzeniu — o dwie godziny. Te opóźnienia stały się już normalną praktyką. Brak wagonów, brak drużyn manewrowych, rosną zadania przewozowe — wiemy; wiemy też, że kolejarze do ostatniej chwili starają się wykonać zamówienie — to wszystko prawda — ale ta praktyka dezorganizuje prace przeładunkowe i psuje opinię PKP.

NASZYM zdaniem sedno sprawy tkwi w nierzetelności kolei, dla której punktualność przestała już być rzeczą świętą. Przepisy kolejowe z góry rozgrzeszają pracowników PKP za jedno- czy dwugodzinne spóźnienie! Oczywiście, przyczyny takie, jak brak wagonów, czy brak drużyn manewrowych nie dadzą się usunąć od ręki, ale przecież powinno się znaleźć jakieś rozwiązanie tego problemu, zanim wreszcie zostanie on rozwiązany w sposób generalny. Jakie to ma być rozwiązanie? Że doraźne — to na pewno. A poza tym? Przyznam się, że nie wiem. Ja bym zaczął od zlikwidowania wspomnianego przywileju PKP — prawa do opóźnień.

I po trzecie wreszcie — kamyk do ogródka C. Hartwiga i Zarządu Portu, bo niby gdzie jest powiedziane, że za złą obsługę nabrzeży portowych odpowiada tylko kolej? Wagony, które przybywają na nabrzeża z towarem, nie powinny opuszczać ich puste. A tak właśnie najczęściej bywa, bo albo spedytor nie załatwił dla nich ładunku, albo port nie może sobie z tym poradzić. Albo w ogóle coś nie pasuje, trudno dociec co, czas nagli i lokomotywa wyciąga puste wagony, choć mogłaby wyciągnąć załadowane.

Dla portowców, dla kolejarzy i spedytorów pracować lepiej i sprawniej oznacza po prostu — więcej przeładować i przewieźć. Droga do tego wiedzie również przez usunięcie różnego rodzaju zaniedbań i organizacyjnych niedoróbek, małych i dużych. W tym artykule powiedzieliśmy tylko o niektórych, i trudniejszych, i łatwiejszych do zlikwidowania. Jest ich więcej. Wszystkie są ważne.

Tomasz ZIELIŃSKI

Pomidorowy kombajn

NOWO skonstruowany w ZSRR kombajn „SKT-2" zbiera wyłącznie pomidory. Trudny problem, aby nie uszkodzić owoców podczas zbioru, został nareszcie rozwiązany. Maszyna potrafi zebrać i przesortować ok. 7 ton pomidorów na godzinę. Obsługę „SKT-2" stanowi kierowca i kilku robotników.

Szeherezada w Bucharze

W KOOPERACJI radziecko-indyjskiej powstaje film oparty na motywach „Baśni z 1001 nocy". Za najlepsze miejsce do zdjęć uznano Bucharę, której architektura w pełni odpowiada wymogom reżysera.

SEZON urlopowy w pełni. Tysiące osób wyruszyły na turystyczne szlaki. Jedni przemierzają je pieszo, inni — na rowerach, tak, jak uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Dąbrowskiego w Kutnie. Trasa ich wędrówki prowadzi przez Polskę południową. W planach mają zwiedzanie: Oświęcimia, Żywca, Bielska, Zakopanego i Rabki.

(CAF — Momot)

Naszym zdaniem

Wczasowa atmosfera

CZŁOWIEK jest stworzeniem towarzyskim i nie potrafi na ogół izolować się od spraw innych ludzi, nawet jeśli chce zażywać urlopowego wypoczynku. Po miejskim gwarze, po dniach pełnych napięcia i wysiłku trafia często w sferę wczasowej bezczynności i spokoju. Tak by się mogło wydawać niedoświadczonym wczasowiczom, ale bywalcy wiedzą, iż ten spokój jest pozorny. Niby pełna swoboda w spędzaniu urlopowych dni, w których tylko posiłki mają ściśle określoną porę i miejsce. Ale i tu działają zwyczajowe normy towarzyskie, które poddawane są surowym osądom i ocenom.

Trwa urlopowy szczyt, kilka wczasowych turnusów mamy już jednak za sobą, chciałem więc podzielić się kilkoma refleksjami ilustrującymi typową, jak mi się wydaje, atmosferę wczasową. Fakty, które przedstawiam w felietonie, zdarzyły się w pewnym ośrodku wypoczynkowym na Mazurach, z powodzeniem jednak zdarzyć się mogły w każdym innym ośrodku nad Bałtykiem czy w Tatrach, w Bieszczadach czy jakimś kurorcie nadwiślańskim. Wiele przecież wspólnego, także w towarzyskiej atmosferze, mają wczasowe ośrodki.

OTOŻ po przyjeździe do ośrodka zaczęło się dyskretne — początkowo, wzajemne obserwowanie się wczasowiczów.

— Ta nowo przybyła trójka to na pewno matka z synem i z synową — mówi od niechcenia do sąsiadki przy stole bardziej rozmowna wczasowiczka.

— Co też pani, ten młodo wyglądający mężczyzna to mąż tej starszej kobiety, ma pięćdziesiątkę z okładem. Ufarbował sobie włosy i udaje młodzieńca. Ta młodsza, to przecież jego córka.

Tak replikowała sąsiadka, która jak się okazało, z dużą wnikliwością obserwowała przybywających do ośrodka wypoczynkowego wczasowiczów. Ciąg dalszy wymiany spostrzeżeń i uwag miał miejsce w czasie relaksu na leżakach. Wczasowicze bowiem skrupulatnie wykorzystują każdy promyk urlopowego słonka, aby po powrocie do pracy zaimponować opalenizną tym, którzy jeszcze nie byli na urlopie, byli już dawno, lub nie mieli szczęścia do pogody.

— Niech pani spojrzy na tę staruszkę z prawej strony, próchno się sypie, ale kostium bikini włożyła. I co tak wystawiać na widok publiczny? Powinna wnuki bawić, a nie na wczasy wyjeżdżać! Ludzie dziecinnieją na starość!

— Ta to jeszcze nic, ale niech pani spojrzy w lewo, na tego 60-letniego podrywacza, który ustawia swój leżak obok leżaka tej blondyny, co to przyjechała z dwojgiem dzieci. Pewnie rozwódka, mąż poznał co to za ziółko i zostawił. Takich to mi wcale nie żal. Teraz już tylko staruszek może polecieć na tę piękność z przychówkiem.

Rankiem przy śniadaniu wczasowiczki wymieniały wzajemnie informacje na temat, kto z kim był wczoraj wieczorem w kawiarni, o której wrócił i w jakim stanie.

— Niech pani powie, po co taka przyjeżdża na wczasy? Zamiast wypoczywać szuka atrakcji w kawiarniach ze starszymi panami. Nikomu nie przepuści. Widzi pani, jaką suknię włożyła od rana? Sięga jej do kostek, ale dekolt na 24 osoby. Że też niektórzy wstydu nie mają! Takich to się powinno izolować od normalnych ludzi, przecież tu są także dzieci.

Niekiedy jakaś wiadomość elektryzowała całe niemal grono wczasowiczów. Na przykład takie oto zdarzenie. Zwykle do łazienki w godzinach wieczornych niełatwo było się dostać. Formowała się kolejka, w której niektórzy zamawiali sobie miejsca już od wczesnego popołudnia. Wszystko to jednak nie pomagało. Jeden z wczasowiczów, taki bardziej niecierpliwy, kiedy trzykrotnie zastał łazienkę zajętą, nie wytrzymał i pozwolił sobie na głośną uwagę: chyba tam ktoś zemdlał. Wczasowiczka okupująca właśnie łazienkę, po usłyszeniu tych słów, natychmiast zakończyła małą przepierkę i szybko pobiegła do swoich współlokatorek z wieścią o tym, że ktoś zemdlał. Te pobiegły do innych pokoi, dopytując się kto zemdlał.

Po kilkunastu minutach w całym ośrodku wczasowym wrzało; wszyscy szukali omdleńca. Niektórzy proponowali wezwanie karetki pogotowia, twierdząc, że zanim ona przyjedzie chorego na pewno uda się odnaleźć. Na szczęście fala poszukiwań dotarła do owego niecierpliwego wczasowicza, który uczynił głośną uwagę przed drzwiami łazienki. Sprawa się wyjaśniła, wszyscy mieli za złe mimowolnemu autorowi informacji o zemdleniu że sieje panikę i naraża wczasowiczów na zdenerwowanie. Nikt nie miał natomiast pretensji do pań, które kolportowały fałszywą wiadomość. Widocznie do takich pań jesteśmy przyzwyczajeni, jeśli natomiast pojawia się rozczarowanie, to z powodu tego, iż plotka okazuje się tylko plotką.

WCZASOWICZE przywożą do ośrodków swoje nawyki i przyzwyczajenia, których nie mogą się wyzbyć nawet w atmosferze spokojnego wypoczynku. Tworzenie i kolportowanie fikcyjnych informacji jest rzeczą przykrą i szkodliwą także na wczasach. Tematem plotek są najczęściej ludzie z najbliższego otoczenia. Widocznie obmowa bliźnich stanowi dla pewnych osób atrakcję większą niż wszystkie uroki przyrody i urlopowe przyjemności. A niby to jadą na wypoczynek.

Jerzy KOWALSKI

Danesbrook Productions Ltd 1974
Tłumaczył: Stefan Wilkosz

300

— Rozumie pan, że mogą jeszcze powstać trudności. Shannon będzie miał ze sobą swoich ludzi, oczywiście jeżeli któryś z nich przeżyje walkę. Może nam jeszcze sprawić kłopoty.

Endean uśmiechnął się.

— Ludzie Shannona słuchają go. A z nim sam sobie dam radę. Jak każdy najemnik i on ma swoją cenę. Jeżeli będzie trzeba — zapłacę ją. Ale w Szwajcarii, nie w Zangaro!

Po wyjściu Endeana Manson stanął przy oknie i patrzył na miasto. Zastanawiał się, czy w ogóle istnieją ludzie nieprzekupni. Tacy, co to nie reagują ani na pieniądze, ani na groźby. Nigdy jeszcze takiego człowieka nie spotkał. Uczono go, że każdego można albo kupić, albo złamać. Po latach kontaktów z politykami, dziennikarzami, wydawcami, biznesmenami, ministrami, przedsiębiorcami i arystokratami, działaczami związkowymi i robotnikami, białymi i czarnymi, w pracy i w zabawie — sir James wciąż niezłomnie wierzył w tę zasadę.

Przed wielu laty hiszpański podróżnik, płynący wzdłuż zachodniego brzegu Afryki, dostrzegł górę, która na tle wschodzącego słońca wydawała mu się podobna do głowy lwa. Nazwał ją „Lwią Górą" — i od tego czasu ten obszar Afryki nazywa się „Sierra Leone".

Później inny podróżnik, patrząc w inny sposób i w innym oświetleniu na tę samą górę, nazwał ją Mount Aureole. I ta nazwa się przyjęła. Jeszcze później jakiś biały człowiek, obdarzony widać wybujałą fantazją, ochrzcił mianem Freetown miasto, położone pod tą górą. I tak już pozostało.

Dnia 2 lipca w południe, w osiemdziesiąty ósmy dzień ustalonego przez Shannona kalendarza, Toscana zarzuciła kotwicę u wejścia po portu Freetown w Sierra Leone.

W czasie podróży z Hiszpanii Shannon nie pozwolił przesuwać ani otwierać skrzyń. Bał się rewizji w Freetown, jakkolwiek szansa taka była znikoma, gdyż statek nie przyjmował tam, ani nie wyładowy-

301

wał żadnych towarów. Usunięto jednakże hiszpańskie napisy ze skrzyń z amunicją i wypolerowano je ściernym papierem do gołego drzewa. Następnie pokryto deski napisami stwierdzającymi, że skrzynie zawierają wiertła do poszukiwań naftowych w Kamerunie.

Cat zgodził się tylko na otwarcie paczek z odzieżą i jednej zawierającej tornistry. Cipriani, Vlaminck i Dupree pocięli tornistry i przy pomocy grubych igieł i specjalnych nici przerobili je na torby z długimi, wąskimi kieszeniami, w których mogły się pomieścić rakiety do bazuki. Te dziwaczne i dość bezkształtne torby złożono następnie w magazynie i nakryto szmatami do czyszczenia.

Przerobiono również plecaki. Odcięto płócienne worki, tak że pozostały tylko rzemienie, służące do przewieszania ich przez plecy i okalania pasa. Następnie przymocowano do nich metalowe sprzączki, na których można było zawiesić skrzynkę zawierającą dwadzieścia pocisków do moździerzy.

Kiedy Toscana znalazła się w odległości sześciu mil od wybrzeża, nawiązała łączność z urzędem portowym i otrzymała pozwolenie na wejście do zatoki i zarzucenie kotwicy na redzie. Nie prosiła o prawo przybicia do nabrzeża imienia Królowej Elżbiety II, ponieważ zamierzała zabrać tylko kilku członków załogi.

Freetown znany jako jeden z portów wybrzeża zachodniej Afryki, w których można zwerbować silnych robotników zaprawionych w pracy na morzu. Często korzystają z tego trampy kursujące pomiędzy portami wybrzeża. Zabierają takich robotników na dłuższe lub krótsze rejsy, płyną na południe i w powrotnej drodze wysadzają ich na rodzimy ląd wraz z zarobionymi pieniędzmi. Toteż władze portowe Freetown nie zdziwiły się, że Toscana podała właśnie taką przyczynę postoju.

Kiedy kotwica opadła na dno, Shannon obejrzał sobie zarys zatoki, zabudowanej niemal całkowicie przez mizerne domki stolicy tego kraju.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Maraton pływacki zakończony

Zdobywcy pucharów: B. Lizak, J. Słoń i B. Jardzioch

SUKCESEM pływaka Stali Stocznia, Bogusława Lizaka, zakończył się niedzielny wyścig długodystansowy na Jeziorze Dąbskim. B. Lizak w pięknym stylu wygrał główny bieg przepływając 10-kilometrową trasę w 2 godz. 23 min. 7 sek. B. Lizak zdobył więc główną nagrodę — puchar redakcji „Kuriera Szczecińskiego". Natomiast wyścig kobiet (3,5 km) wygrała J. Słoń, która otrzymała puchar Wydziału KFiT UM a triumfator biegu juniorów, B. Jardzioch, wywalczył puchar prezesa KS Stal Stocznia.

Kobiety — 3,5 km

1. J. Słoń — 0:55,27, 2. B. Kaszubska (obie Neptun Stargard) — 0:55,35, 3. A. Szmycińska (WOPR Szczecin) — 0:56,47.

Juniorzy — 3,5 km

1. B. Jardzioch (Stal Stocznia — 0:45,31, 2. J. Oncher (Neptun Stargard) — 0:47,15, 3. D. Ciża (Neptun Stargard) — 0:48,21.

T. REK

DO walki o trofea 8 szczecińskiego maratonu pływackiego przystąpiło 19 zawodniczek i zawodników, w tym 9 osób stanęło na starcie biegu głównego. Plaża Mieleńska, gdzie odbywała się inauguracja, była odświętnie przystrojona i rzecz najważniejsza, w czasie startu była świetna pogoda. Niestety, panowała ona krótko. W kilkadziesiąt minut po rozpoczęciu wyścigu wzmógł się wiatr, póź niej była już duża fala, padał nawet ulewny deszcz. Maratończycy musieli więc walczyć tak że z przeciwnościami przyrody. Była to trudna i ciężka walka. Większość uczestników naszej imprezy wyszła z niej zwycięsko. Mały maraton ukończyli wszyscy, duży tylko cztery osoby — pozostałe zostały wycofane, mimo oporów zawodników, na polecenie sędziego głównego.

JAK było do przewidzenia walka o pierwsze miejsce w biegu głównym toczyła się między szczecinianinem Bogusławem Lizakiem i stargardzianinem Markiem Duchnowiczem. Zwyciężył B. Lizak, który w kilkanaście minut po zakończeniu wyścigu powiedział nam:

— Najbardziej obawiałem się Marka, starałem się więc oderwać od niego. Początkowo zdobyłem spora przewagę — chyba 200 m. Przed półmetkiem byłem przed nim tylko 70 m. Zwiększyłem więc tempo i uciekłem rywalowi. Jest to już moje czwarte w tym roku zwycięstwo.

Pozostali zawodnicy nie dotrzymali tempa tej dwójce, płynęli za nimi w dużej odległości. Zaimponował nam jednak M. Hałubowski, który choć płynął klasykiem i był daleko za czołówką, mimo namowy eskorty, nie zrezygnował z walki i po blisko 5-godzinnym przebywaniu w wodzie ukończył wyścig.

Świetnie spisywali się juniorzy a także panie. 3,5-kilometrową trasę czołówka pokonywała w tempie zawodów rozgrywanych na pływalni

Po zakończeniu imprezy odbyła się uroczystość wręczenia pucharów i nagród ufundowanych przez organizacje, instytucje i przedsiębiorstwa.

A oto wyniki poszczególnych wyścigów:

Mężczyźni — 10 tys. m.

1.B. Lizak (Stal Stocznia) — 2:37,7. 2. M. Duchnowicz (Neptun Stargard) — 2:37,22. 3) R. Schaefert (AZS Politechnika Krakowska) — 3:02,5.

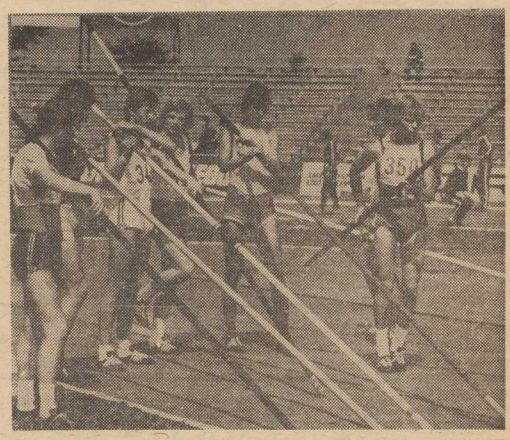

JAK kopijnicy wyglądają ośmioboiści, uczestnicy V OSM, przygotowujący się do konkursu skoku o tyczce.
(Fot. CAF—Zbraniecki)

Kolarstwo

T. Zawada górskim mistrzem Polski

W SOBOTĘ odbyły się w Karkonoszach górskie kolarskie mistrzostwa Polski seniorów. Wystartowało 87 zawodników, ale linię mety w Przesiece minęło zaledwie 38. W grupie zawodników którzy wycofali się z wyścigu znaleźli się m. in. R. Szurkowski. St. Szozda i T. Mytnik.

Wyniki: 1. T. Zawada (Tramwajarz Łódź) 4:42,54, 2. J. Brzeźny (Dolmel Wrocław) 4:42.58, 3. J. Krawczyk (LKS Bełchatów) 4:43.15.

W telegraficznym skrócie

W BUDAPESZCIE zakończył się międzynarodowy turniej podnoszenia ciężarów o Puchar „Panonii", podczas którego rozgrywany był mecz Europa — Ameryka. Wygrała Europa 18:12. Wśród reprezentantów starego kontynentu znaleźli się także Polacy, którzy uplasowali się w ścisłej czołówce. W wadze do 110 kg T. Rutkowski zajął drugie miejsce z rezultatem 345 kg, a R. Skolimowski w kategorii najcięższej, ponad 110 kg zajął z wynikiem 355 kg 4 pozycję.

W PIĄTEK zakończył się w Krakowie międzynarodowy turniej piłki ręcznej mężczyzn, który dla polskiej drużyny był sprawdzianem formy przed mistrzostwami świata w Danii. Pierwsza reprezentacja Polski zaprezentowała dobrą formę zajmując w turnieju pierwsze miejsce przed NRD Węgrami i Polską II.

W WARNIE zakończył się międzynarodowy turniej koszykarek. W ostatnim meczu drużyna polska przegrała z Kubą 59:86 (27:46).

POLSCY kolarze zajmują po pięciu etapach drugie miejsce w klasyfikacji drużynowej w wyścigu dookoła Nadrenii mając ten sam czas co prowadzący zespół RFN — 43:32.40. Trzecie miejsce zajmuje Holandia — 43:40.37. Liderem jest M. Nowicki.

WOJCIECH FIBAK, grający wspólnie z Dickiem Stocktonem, awansował do półfinału gry podwójnej na turnieju tenisowym w Louisville. W ćwierćfinale rozstawieni z nr 1. Fibak i Stockton pokonali M. Cahilla i T. Moora 6:3, 6:4.

PIŁKARZE Egiptu zakwalifikowali się do dalszej fazy eliminacji mistrzostw świata strefy afrykańskiej. W niedzielę Egipt zremisował w Lusace z Zambią 0:0. Pierwszy mecz w Kairze wygrał Egipt 2:0.

I Liga

Górnik — Wisła	2:3 (0:1)
ŁKS — Lech	3:0 (1:0)
Stal — Widzew	0:0
Szombierki — Polonia	1:0 (1:0)

TABELA

1. Wisła	4:0	4—2
2. ŁKS	3:1	4—1
3. Legia	2:0	3—0
4. Arka	2:0	3—1
5. Polonia	2:2	3—1
6. Zawisza	2:0	2—0
7. POGOŃ	2:0	2—1
8. Szombierki	2:2	1—2
9. Śląsk	1:1	1—1
10. Górnik	1:3	2—3
11. Stal	1:3	0—1
12. Widzew	1:3	1—3
13. Lech	1:3	0—3
14. Zagłębie	0:2	1—2
15. Odra	0:2	0—3
Ruch	0:2	0—3

Szczecin na 7 miejscu

Zgasł znicz V OSM

WCZORAJ po raz ostatni podczas uroczystego zakończenia zabrzmiał w Łodzi hejnał V Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Wstępnego podsumowania tej gigantycznej imprezy sportowej dokonał przewodniczący komisji sportu OSM, wiceprezes PFS — T. Ulatowski, podkreślając jej ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju sportu w Polsce, dla prawidłowego prowadzenia pracy szkoleniowej na wszystkich szczeblach oraz wagę jej aspektu wychowawczego.

PODCZAS spartakiady rozegrano 397 konkurencji sportowych, a więc dokładnie dwa razy tyle co na letnich igrzyskach olimpijskich. O tym, że spartakiada była masowym przeglądem sportu młodzieżowego świadczyć mogą liczby uczestniczących w niej zawodników. Tylko w łódzkich finałach wystartowało ich 7 100, w eliminacjach strefowych po nad 22 000, a wszystkimi szczeblami eliminacji objęto około 100 tys. młodych sportowców.

STEFAN PIECYK WYRÓŻNIONY

Uczestnikom spartakiady przyznano także wyróżnienia pozaregulaminowe. Ufundowana przez Ambasadę ZSRR w Polsce nagroda pod nazwą: „Nadzieja olimpijska" przypadła w udziale lekkoatlecie Pomorza Stargard — Stefanowi Piecykowi, który w finale biegu na 400 m ppł., rozgrywanym na żużlowej bieżni, uzyskał najlepszy w tym roku w swej kategorii wiekowej rezultat w Europie — 51,75.

Oto klasyfikacja województw V Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży:

1. Warszawa	— 1210,0 pkt.
2. Katowice	— 1200,0 pkt.
3. Łódź	— 1148,0 pkt.
4. Wrocław	— 1127,0 pkt.
5. Kraków	— 1063,0 pkt.
6. Gdańsk	— 1062,5 pkt.
7. Szczecin	— 1017,0 pkt.
8. Poznań	— 1014,0 pkt.
9. Opole	— 941,0 pkt.
10. Bydgoszcz	— 913,0 pkt.

3 bramki Andrzeja Krawczyka

Tylko Pogoń zdobyła premię w „PL"

POLSKIE drużyny zakończyły starty w Pucharze Lata. Najlepiej wypadła Pogoń, która po sobotnim zwycięstwie w Świnoujściu 6:1 nad Chenois zdobyła pierwsze miejsce w grupie. Zawiodła Legia, która uzyskała tylko remis 2:2 ze Slavią, dzięki temu Czechosłowacy zostali liderami a Polacy zadowolili się drugim miejscem. Także pozostałe polskie drużyny, mimo zwycięstw w ostatniej serii — Ruch pokonał Frem 2:1 (1:1) a Zagłębie wygrało w Austrii z Lask Linz 3:1 (1:1) — w ostatecznym rozrachunku znalazły się na drugiej pozycji. Tak więc tylko szczecińskiej Pogoni udało się wywalczyć premię w wysokości 15 tys. franków szwajcarskich.

SOBOTNI mecz nie wywołał w Świnoujściu dużego zainteresowania. Ci widzowie, którzy przyszli nie żałowali jednak straconego czasu. Było bowiem sporo emocji szczególnie w II połowie. Co prawda Szwajcarzy stawiali szczecinianom zacięty opór jednak po zmianie stron nie wytrzymali już siły naporu, i rozluźnili obronę. Portowcy nie zmniejszając tempa nadal atakowali. Ich akcje były już skuteczniejsze. I co najważniejsze, skuteczniejsze. Padło 5 bramek, a mogło być więcej. Niestety, niektórzy zawodnicy nadal wykazują słabe umiejętności strzeleckie. Mamy tu na myśli głównie A. Krzewickiego, który zepsuł kilka, wprost idealnych sytuacji. W świetnej formie był natomiast L. Wolski i A. Krawczyk — ten ostatni strzelił aż trzy gole!

POGOŃ występowała w osłabionym składzie. Majewski nadal ma nogę w gipsie. Wawrowski doznał wstrząśnienia mózgu w czasie meczu w Sosnowcu, natomiast: Szostakowski, But. Kasztelan (do przerwy) ustąpili miejsca młodszym. Trener A. Mandziara rozgrywki pucharowe traktował nadal jako poligon doświadczalny. Przy jednym ogniu upiekł dwie pieczenie: wygrał grupę i przygotował zespół do mistrzostw. Właśnie w najbliższą środę portowcy grają w Poznaniu z Lechem. W Pogoni ogłoszono więc stan pełnej gotowości.

Gratulujemy portowcom sukcesu w Pucharze Lata i życzymy zwycięstw w lidze.

POGOŃ — CHENOIS GENEWA 6:1 (1:0)

Bramki zdobyli: dla Pogoni — Krawczyk — 3 (w 30, 72 i 78 min), Babij (w 53), Kasztelan (w 59) i Krzewicki (w 85 min.). Dla Chenois Mabillard (w 80 min.).

POGOŃ — Długosz — Bartłomowicz, Malinowski, Czepan, Kozłowski — Mikulski, Kensy (od 58 min. Kasztelan), Babij — Krzewicki, Wolski, Krawczyk.

CHENOIS — Bersier — Malbaski, Dumot (od 79 min. Gontile), Schweiwiller, Yves, Freymond, Alvera, Duvillard (od 63 min. Porte), Rolf, Mabillard, Tachet.

Sędziował J. Łazowski w asyście sędziów liniowych — K. Czemarmazowicza i J. Krawczyka (wszyscy Polska). Widzów 4 tys. T.R.

Puchar Polski

Dopiero w dogrywce padła bramka

POMYŚLNIE przebrnęli piłkarze Arkonii przez kolejną rundę rozgrywek o Puchar Polski. W spotkaniu z drużyną Gwardii Koszalin, odnieśli nikłe zwycięstwo 1:0. Trzeba przyznać, że sukces piłkarzom z Lasku Arkońskiego nie przyszedł łatwo. Zwycięska bramka padła dopiero w 98 min. spotkania.

GWOLI wyjaśnienia dodajmy, że zespół miejscowy przystąpił do meczu w osłabionym składzie, bowiem: Parada, Bluma Suchanowski. Szymański, Łatosz i Masicz grali w tym samym czasie w Ogólnopolskiej Spartakiadzie. WOP. Mimo tak znacznego ubytku czołowych zawodników arkończycy pokazali się jako zespół dobrze rozumiejący się o niezłych umiejętnościach i kondycji, która jak pamiętamy z ostatnich spotkań ubiegłych rozgrywek ligowych, nie stanowiła mocnego punktu podopiecznych trenera J. Kępy.

Mecz miał charakter wyrównany. Wyczuwało się, że oba zespoły rezerwują siły na środowe spotkania mistrzowskie. Ponadto do ostrożnej i asekuracyjnej gry zmuszała piłkarzy śliska murawa. W sumie jednak Arkonia miała więcej z gry i stworzyła kilka groźnych sytuacji podbramkowych. Dobra postawa bramkarza kości. Szygendy zresztą najlepszego zawodnika na boisku, sprawiła, że Gwardia wyjechała ze Szczecina tylko z bagażem jednej bramki. Skapitulował on dopiero po celnym płasowanym strzale Puciaty, po ładnej akcji całego zespołu.

ARKONIA — GWARDIA K. 1:0 (0:0)

Arkonia: Dżegan Maciąg, Schab, Sadowski (od 30 min. Łoszkowski), Borejszo (od 50 min. Reczka), Tuśiński, Jędrzejowski, Puciato, Łężak, Jusza, Stańczak.

Gwardia K.: Szygenda, Biczyk, Sikora, Klasa, Mikulski, Kasperkiewicz, Mila, Kosmalski, Kaniewski (od 80 min. Rudnicki), Gilewski, Pałka. (jk)

Tu TOTO!

I LOSOWANIE:
13, 22, 29, 30, 37, 40 dodat. 26
II LOSOWANIE:
7, 10, 16, 22, 39, 45
Końcówka banderoli: 2820.

L. KUCHARSKI MISTRZEM EUROPY

LESZEK KUCHARSKI zdobył mistrzostwo Europy juniorów w tenisie stołowym w Vichy. W finale Kucharski pokonał Jugosłowianina I. Franka 16:21, 21:19, 21:19.

„Spaniel" wycofał się z II wyścigu Admiral's Cup

ZWYCIĘSTWEM załogi „Scaramouche" (USA) zakończył się drugi wyścig regatowych w Wielkiej Brytanii regat Admiral's Cup. Zwycięska załoga pokonała dystans 225 mil na kanale La Manche w czasie 33 godzin 22 min. i 52 sek. wyprzedzając o przeszło 2 godziny drugi na mecie jacht „Moby Dick" (Włochy) oraz sklasyfikowany na trzecim miejscu jacht „Imp" (USA). Najlepszy z polskich jachtów „Bumerang" został sklasyfikowany na 48, a „Hajduk" na 54 pozycji.

DRUGI wyścig miał dramatyczny przebieg. Wkrótce po starcie wycofał się dowodzony przez kpt. Jaworskiego „Spaniel", który poprzednio dnia został uszkodzony wskutek kolizji z hiszpańskim jachtem „Odisseus". Pozostałe dwa jachty naszej ekipy „Bumerang" oraz „Hajduk" radziły sobie bardzo dobrze w początkowej fazie wyścigu i znajdowały się w czołówce. Tak było do momentu nawrotu na wysokości francuskiego portu Cherbourg. Od tej chwili, przy bardzo wysokiej fali i silnym wietrze, gdy do mety w Cowes pozostało jeszcze około 100 mil, polskie jachty zaczęły spadać na dalsze pozycje. Warunki na trasie stały się bardzo trudne. Wycofał się brazylijski jacht „Tigre" na skutek złamania masztu, a na prowadzenie wysunęły się dwa brytyjskie, australijski oraz irlandzki jachty. Na wysokości Brighton (Anglia) kiedy do mety było 40 mil i wydawało się że nic już nie jest w stanie zagrozić czołówce uciekł nagle północno-wschodni wiatr, który pomagał żeglarzom w ich powrotnej trasie. Do przodu poszły lżejsze jednostki. Z ostatnich doniesień wynikało iż do Cowes zmierza samotnie australijski jacht „Vanguard", a za nim „Pinta" z RFN — to było na 20 mil przed metą. Na mecie kolejność była już inna.

ZGODNIE z decyzją komisji regatowej Admiral's Cup, po uznaniu protestu złożonego przez irlandzką załogę jachtu „Golden Leigh" zdyskwalifikowana została jednostka reprezentująca Hongkong — „La Pantera".

WKRÓTCE po starcie do 225-milowego wyścigu na kanale La Manche z winy załogi „La Pantera" doszło do kolizji, w wyniku której uszkodzeniu uległ spinnaker jachtu irlandzkiego. W wyniku dyskwalifikacji Hongkong spadł na 5 pozycję w klasyfikacji narodowej Admiral's Cup, po dwóch etapach z 339 pkt. a na miejsce pierwsze wysunęła się ekipa USA — 384 pkt. przed Wielką Brytanią — 368 i Irlandią — 360 pkt. Ekipa polska zajmuje ostatnią 14 pozycję mając na swym koncie zaledwie 43 pkt.

Dziś rozegrany zostanie trzeci wyścig na dystansie 30 mil.

SZERMIERKA

NA MISTRZOSTWACH świata w szermierce rozpoczęły się walki eliminacyjne w szpadzie. Do turnieju zgłosiło się 98 zawodników w tym 3 Polaków: Koziejowski, Sypniewski, Martewicz. Janikowski i Sypniewski. Czterech naszych szpadzistów przeszło do drugiej rundy. Nie powiodło się tylko Sypniewskiemu.

PONIEDZIAŁEK
1 SIERPNIA

DZIŚ:
Piotra, Justyna
JUTRO:
Kariny, Gustawa

POGODA

ZACHMURZENIE duże, okresami deszcz. Po południu skłonność do burz. Temp. do 21 st., wiatry umiarkowane, północno-wschodnie.

DZIŚ w Szczecinie ciśnienie wynosi około 1009,6 milibara (757,3 mm Hg). W ciągu dnia spadek ciśnienia.

TEATRY

NIECZYNNE.

KINA

DELFIN (468-78) „Charley Varrick" USA, l. 18, g. 13.15, 15.30, 20.15; „Mocny Ferdynand" RFN, l. 15 g. 18 (poniedziałek i wtorek); DRUŻBA (tel. 356-05) „Ostrzat" USA, l. 15, g. 15.30, 18, 20.15 (poniedziałek i wtorek); KOSMOS (tel. 380-03) „Kochaj albo rzuć" pol., b/o, g. 8.30, 11; „Strach nad miastem" fr., l. 18, g. 13.30, 16, 18.30, 21 (poniedziałek i wtorek); BAŁTYK (tel. 733-35) „Zorro" fr., b/o, g. 15.30; „Rewolwer „Python 357" fr., l. 15, g. 18, 20 (poniedziałek i wtorek); COLOSSEUM (tel. 458-18) „Żądło" l. 15, USA, g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 (poniedziałek i wtorek); POLONIA (tel. 22-18-34) „Perkusja, dziecioł i dziewczyna" radz. pan., b/o, g. 10; „Miłość Adeli H." g. 18, 20.15 fr., l. 15 (poniedziałek i wtorek); PIONIER (tel. 475-02) „Kwiat ocknienia" pol. b/o, g. 17; „Mała syrenka" jap., pan., b/o, g. 11, 15, 15; „Zakazane piosenki" pol., b/o, g. 18, 20; „Syndykat zbrodni" USA, pan., l. 18, g. 22 (poniedziałek i wtorek), we wtorek: „Robert i jego małpka" CSRS, b/o, g. 11, 13, 15; DERBY „Od siedmiu wzwyż" USA, g. 21.30; OGRODOWE „Ostatni skok gangu Olsena" duń., l. 15, g. 21.30; INA (Stargard) „Przepustka dla marynarza" pan., USA, l. 15; WISŁA (Goleniów) „Sami swoi" pol., b/o.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEA — nieczynne.

ZAMEK — VII Prezentacja Malarzy Krajów Socjalistycznych g. 10—18; SALON KAW — pl. Hołdu Pruskiego 8 — plakat społeczno-polityczny.

DYŻURY

SZPITALE

KLINIKA CHIRURGII DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY — Wojciecha (dyżur oparzeniowy). WEWN. — Arkońska; CHIR. — III Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 72 — g. 19—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8; STOMATOLOGICZNA — al. Wojska Polskiego 72 — g. 20—7.

APTEKI

UL. JAGIELLOŃSKA 16a (dodatkowo odtrutki i tlen) (tel. 371-56); AL. PIASTÓW 60 (tel. 465-17); UL. ŚW. MARCINA 1 (tel. 221-09); STOŁCZYN, UL. NAD ODRĄ 20 (tel. 23-84-22); PODJUCHY, PL. WOLNOŚCI 5.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—21.
PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 — g. 8—16.
KOLEJOWA — tel. 460-23; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.
USŁUGI — tel. 428-14 i 473-15 — g. 8—19.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.05 Wakacyjne Kino Młodych. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kol.). 16.30 Program oświatowy. 17 Teleferie (kol.). 18 „Przygody Pana Michała". 19 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.30 Teatr TV „Przed burzą" odc. 5. 21.40 Camerata przedstawia „Lato w Żelazowej Woli" (kol.). 22.10 Teatr TV „Relacje". 23.20 Dziennik (kol.).

PROGRAM II

Śpiewa Chór Politechniki Szczecińskiej g. 16.05, 16.25, 16.50, 17.05, 17.40, 18.35, 20.30, 20.50. 16.30 Piosenki o mojej Warszawie. 17.10 St. Hadyna opowiada. 17.45 Zawsze jesteśmy tłem (kol.). 18 Program poetycki. 18.40 Program lokalny. 19 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.35 „Inter Arma" film dok. (kol.). 20.55 „Cieply wiosenny wiatr" film dok. (kol.). 21.20 „24 godziny" (kol.). 21.30 Opowieści starszego pana — „W kuchni" (kol.). 21.40 Godzina Mieczysława Fogga. 22.20 W kręgu anegdoty. 22.55 Jan Ptaszyn prezentuje. 23.15 Wakacje z językiem angielskim.

WTOREK
PROGRAM I

9 Bajkowy poranek (kol.). 10 „Gangsterzy i filantropi" film fab. prod. polskiej. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kol.). 16.30 Studio Telewizji Młodych. 17.10 Teleturniej. 17.25 Magazyn motoryzacyjny (kol.). 17.45 „Nie tylko dla kobiet" (kol.). 18.15 W starym kinie. 18.50 Radziny rolnikom. 19. Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.30 „Powszednie dni doktora Miszkina (kol.). 21.55 Świat i Polska (kol.). 22.30 Ludwiku do studia — czyli spotkanie z Ludwikiem Benoit (kol.). 23 Dziennik (kol.).

PROGRAM II

15.50 Teatr TV „Przed burzą" (kol.) powt. 16.55 Kino Letnie „Ukryte światło" film fab. prod. CSRS (kol.). 18.30 Kto pyta nie błądzi. 18.40 Program lokalny. 19 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.30 Wtorek melomana. 21.30 „24 godziny" (kol.). 21.40 „Mam pomysł" (kol.). 22 Kino Letnie „Morderca na zawołanie" film fab. prod. NRD. 23.40 Wakacje z językiem rosyjskim (kol.).

PROGRAM BERLIŃSKI

15.15 Sztuka TV „Zegarek Piotra Henleina". 16.20 Praca w teatrze. 16.55 Film radz. „Śledem narzeczonych kapitana Zbrujewa". 18.25 Wiadomości. 18.30 Spotkanie w ZOO. 19 Sport. 19.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 20 „Nasz ogród". 20.25 Prognoza pogody. kronika. 21 Ze starych filmów „Kocham wszystkie kobiety" — z Janem Kiepurą. 22.30 Czarny kanał. kronika.

RADIO

PROGRAM I (na fali 1322 m)

WIADOMOŚCI: 15, 19, 20, 21, 22. 15.05 Huta „Katowice" ma głos. 16 Tu „Jedynka". 17.30 Radiokurier. 18.33 Przeboje z interstudia. 19.15 Nowości polskiego jazzu. 19.40 „Scena i film". 20.35 Koncert życzeń. 21.15 Z archiwum jazzu. 22.20 Tu radio kierowców. 22.30 Proponujemy i zapraszamy. 22.45 Mini-recital Ireny Santor.

PROGRAM II
(na fali 230 m i UKF 67.52 MHz)

WIADOMOŚCI: 18.30, 21.30, 23.30. SERWIS RYBACKI: 0.01.

15.30 Radioferie. 16.10 Muzyka polska ubiegłego stulecia 16.40 PAW. 16.55 Komentarz. 17 Warszawskie zespoły amatorskie. 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 „Wspominamy debiuty — Jerzy Pytlakowski". 18 Koncerty kościelne polskich mistrzów. 18.40 Zapraszamy do myślenia. 19.15 Ekonomia na co dzień. 19.30 Frank Martin. 20 Len roślina opłacalna. 20.20 Igor Strawiński — „Król Edyp". 21.40 Korespondencja z zagranicy. 21.50 „Rodzinny tor przeszkód". 22 „Pamiętnik z Powstania". 23 Portret pisarza. 23.35 Co słychać w świecie.

PROGRAM III (na fali UKF 65,96 MHz)

15.10 W kręgu jazzu. 15.30 Odpowiedzi z różnych szuflad. 15.45 Piosenki starej Warszawy. 16 Jam session pod gruszą. 16.45 Nasz rok 77. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Wiersze śniewane Baczyńskiego i Gajcego. 18 Muzykobranie. 18.45 Piosenki nowej Warszawy. 19 Co wieczór powieść w wyd. dźwiękowym „Sława i chwała". 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Lalka na łańcuchu" — 5 odc. powieści. 20.10 Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej. 20.50 60 minut na godzinę — aud. Jacka Fedorowicza. 21.50 Impresje fortepianowe Józefa Skrzeka. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23 „Przypływy" — wiersze Henry Longfellowa. 23.05 Czas relaksu. 23.50 Na dobranoc śpiewa Elżbieta Adamiak.

PROGRAM IV
(na fali UKF 68,78 MHz)

15.15 Przegląd filmowy „Kamera". 15.30 Teatr PR — „Wilk morski" — słuchowisko wg powieści Jacka Londona. 16.05 Nowe nagrania radiowe — Sonaty W. A. Mozarta. 16.40 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 16.55 Komentarz. 17 Muzyczny program stereofoniczny „Rytm, melodia i piosenka". 18.25 18 lekcja języka hiszpańskiego. 18.40 Tygodniowy przegląd audycji oświatowych i popularnonaukowych. 19 O zdrowie człowieka — Czy można zapobiegać nowotworom? 19.15 26 lekcja języka rosyjskiego. 19.30 Program stereofoniczny. 22.15 Kraje i ludzie — Symbole dawnej i współczesnej Szwajcarii. 22.35 Wybitni wokaliści w repertuarze popularnym.

Wystawa w WRZZ

W GMACHU Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych (ul. Małopolska 17, parter, sala nr 13) otwarta została wystawa poświęcona 60 Rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Wystawę zwiedzać można codziennie oprócz niedziel i świąt, w godz. od 9 do 13. Wstęp bezpłatny.

Kronika wypadków

DO SZPITALA w Zdunowie przywieziono wczoraj ze skomplikowanym złamaniem podudzia mieszkańca ul. Wiosny Ludów, 30-letniego Jerzego S., który na pl. Zwycięstwa wpadł pod samochód. W szpitalu przebywa również 21-letni Ryszard K., który wywrócił się jadąc motocyklem i doznał wstrząśnienia mózgu.

W Mieszkowicach na ul. Poniatowskiego wpadł do rowu „Fiat" SK 8003 którego kierowca Marian I. z Katowic rozwinął nadmierną szybkość. Córka kierowcy, Bogumiła, doznała obrażeń i przebywa w szpitalu.

SKUTKI kąpieli po pijanemu: w rzece Inie utonął wczoraj 36-letni Stanisław D., mieszkaniec podgoleniowskiej wsi Zabrodzie. Jak wynika z zeznań świadków — mężczyzna był pod wpływem alkoholu.

W MIĘDZYZDROJACH zmarła nagle, prawdopodobnie na zawał serca wczasowiczka, 73-letnia Maria Sz., mieszkanka Jarosławia.

POŹNYM wieczorem na al. Piastów przy barze „Gościnnym" spadł ze schodów zamroczony alkoholem mężczyzna nie ustalonego nazwiska. Pijaka, z objawami wstrząśnienia mózgu, odwieziono do szpitala w Zdunowie.

NOCĄ z soboty na niedzielę wybuchł pożar stodoły we wsi Warnołęka gm. Szczecin. Mimo energicznej akcji 4 jednostek strażackich — stodoła należąca do RSP w Nowym Warpnie spłonęła. Wewnątrz znajdowało się 80 ton siana, które również padło pastwą ognia. Straty wynoszą 150 tys. zł. (ap)

FABRYKA OSPRZĘTU SAMOCHODOWEGO „POLMO"
w Łodzi, ul. Przybyszewskiego 99, nr kodu 93-126
ZAKUPI W MIEJSCOWOŚCI NADMORSKIEJ
Ośrodek wczasowy
Ośrodek wczasowo-kolonijny
Obiekt nadający się do remontu lub adaptacji na ośrodek wczasowo-kolonijny.
Oferty pisemne przedsiębiorstw państwowych lub osób fizycznych prosimy składać pod adresem fabryki.
2284-K

RÓŻNE

POGOTOWIE telewizyjne — Dudzik — telefon 758-21. 12062-G
ZESPÓŁ na wesela. Piastów 9/15. 13015-G

BEZPYŁOWE cyklinowanie, lakierowanie parkietów, podłóg. — Telefon 82-12-86. 12189-G
NAPRAWA pralek automatycznych. Tel. 231-151. 13263-G
UKŁADANIE parkietu, cyklinowanie. Hawryluk, Kruszwicka 2. 6818-G
ALOESY lecznicze wysyła hodowla. Stanisław Kluz, 64-720, Lubasz. 89-P

NAUKA

PRZYJMĘ ucznia wzgl. uczennicę do cukierni. Zgłoszenia: Cukiernia — Szczecin, ul. Krzywoustego 18 godz. 19—20. 13196-G
DOŚWIADCZONY pedagog uczy matematyki, fizyki, elektrotechniki. Gumieńce, Rubież 1 (dojazd Dworską lub Wrocławską). 11466-G
UCZĘ matematyki. Przy mały 5/221 — tel. 443-29. 13299-G

SPRZEDAŻ

WYCIĄG budowlany — sprzedam. Tel. 73-120. 13311-G
WYCIĄGARKĘ budowlaną — elektryczną — sprzedam. Ul. Krucza 3, Zelechowo. 13315-G
MEBLE sypialne, sprzedam. Tel. 439-10 po godz. 16. 13313-G
TAPCZAN i szafki kuchenne — sprzedam. Tel. 224-019. 13306-G
NAMIOT 4-osobowy — „Warta Lux" nowy — sprzedam. Tel. 35-405 — godz. 16—20. 13305-G
NOWY garaż blaszany, sprzedam. Ul. Jagodowa 7. 13301-G
WÓZEK głęboki prod. francuskiej — sprzedam. Milczańska 12/7. 13302-G
SKUTER Lambrettę — stan dobry sprzedam. — Armii Czerwonej 37A/29 po godz. 16. 13314-G
WARTBURGA 353 sprzedam. Tel. 822-331. 13043-G
SYRENĘ 105 stan idealny — sprzedam. Telefon 232-408 tylko w poniedziałki od 16 do 18. 13202-G
ZAPOROŻCA rocznik 1975 lipiec — sprzedam. — Jedności Narodowej 35/4. 13143-G
SYRENĘ 104 w dobrym stanie — sprzedam. Ul. Rew. Październikowej 19/4. 13309-G
OPLA Rekorda, sprzedam. Ul. Bogusława 41/10. 13303-G
MERCEDESA 220 D oraz mieszkanie własnościowe (pół domu) sprzedam. Choszczno, ul. Konopnickiej 15, tel. 77-55. 98-P

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne „Westa" poleca usługi — organizuje spotkania zapoznawcze we własnym lokalu. Informacje: Szczecin, ul. Leszczyńskiego 56, godz. 9—17. 108-K
PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: Prywatne Biuro „Venus" Koszalin, Zielona 8a. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy. 2610-G
BIURO Matrymonialne „Rodzina" Regina Bylewska, ul. Rosenbergów 110 71-041 Szczecin — poleca swoje usługi. Biuro czynne w godz. 11—17. 2063-K

LOKALE

UCZENNICA poszukuje pokoju. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 13080.
WYNAJMĘ pokoje, dwu i jednoosobowy, panienkom. Tel. 787-38 godz. 13—16. 13300-G
POSZUKUJĘ nieumeblowanego mieszkania na okres roku. Tel. 22-31-76. 13310-G
MIESZKANIE słoneczne, pokój 24 m kw., kuchnia 3 m kw w śródmieściu zamienię na mniejsze. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 13320.

WYROK

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Szczecinie z 7 czerwca 1977 r. Jerzy Reke s. Kazimierza ur. 9.10.1957 r. w Drogoradzu, zamieszkały w Dębostrowie 15 — skazany został za mające chuligański charakter zniszczenie lamp i innych urządzeń wartości 3 518 zł w wagonie PKP w Trzebieży na karę 1 roku pozbawienia wolności. Od sprawcy zasądzono odszkodowanie i zarządzono podanie wyroku do publicznej wiadomości. 2769-K

DANUCIE KUŹNIARZ
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Ojca
składają:
Rada, zarząd i pracownicy Dziewiarskiej Spółdzielni Inwalidów „Inotex"

Z powodu śmierci
WŁADYSŁAWA BIAŁĘCKIEGO
rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają:
Zarząd, pracownicy i zawodnicy SKS „Czarni" w Szczecinie

Mgr inż.
ZBIGNIEWOWI CHRÓSTOWSKIEMU
wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu
Matki
składają:
dyrekcja oraz współpracownicy z Zakładu Budowlano-Remontowego Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Szczecinie

Pracownicy poszukiwani

Głównego księgowego — szefa biura do
ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO
w Gołczewie zatrudnimy

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Szczecińskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego w Szczecinie, ul. Szymanowskiego 4a, dział d/s pracowniczych, tel. 22-12-81 lub 23-09-32. 2671-K

STOCZNIA SZCZECIŃSKA im. A. WARSKIEGO
pilnie zatrudni mężczyzn w zawodach:
monter rurociągów okrętowych, hydraulik, monter instalacji sanitarnych, stolarz, elektryk, ślusarz oraz pracowników niewykwalifikowanych na stanowiska: izolowaczy, malarzy-konserwatorów, przyuczenie do zawodu spawacza.
Szczegółowych informacji odnośnie warunków pracy, płacy i zakwaterowania udziela Dział Kadr stoczni, ul. Hutnicza 1, tel. 21-247 w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki i piątki w godz. od 8 do 13. 2622-K

ZAKŁADY CHEMICZNE „POLICE"
w Policach koło Szczecina
zatrudnią natychmiast do nowo budowanych wytwórni, mężczyzn na stanowiska:
ślusarzy, aparatowych przemysłu chemicznego z wykształceniem średnim lub zasadniczym technicznym oraz średnim ogólnym, pracowników magazynowych, operatorów sprzętu ciężkiego, pracowników niewykwalifikowanych do przyuczenia zawodu aparatowego. Szczegółowych informacji udziela na miejscu Wydział Kadr, pokój nr 26. Dojazd ze Szczecina autobusem nr 101 z pl. Hołdu Pruskiego. 1650-K

BIURO OGŁOSZEŃ
TELEFON 394-34

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZ. WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelny 457-41, sekretarz redakcji 467-21, sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 63), dział miejski 462-35 dział morski 427-77, dział sportowy 379-50, dział łączności z czytelnikami 450-21 Biuro Ogłoszeń 394-34, red. poranna (po godz. 8) 224-028, 224-250, dalekopisy 224-018. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach do 25 listopada na styczeń, I kwartał. I półrocze roku następnego na cały rok następny do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty rocznej — 312 zł. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW, a w miejscowościach w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28. 00-958 Warszawa. konto PKO nr 1531-71 Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne L-9

OGRODY BARDZO KOLOROWE

KILKA dni temu konkursowe jury zakończyło pierwszą lustrację ogrodów przydomowych. Do współzawodnictwa w tej kategorii przystąpiło 14 uczestników. Naprawdę było na co popatrzeć! W oczy rzucała się ogromna różnorodność koncepcji zagospodarowania. Każdy ogród był inny i każdy w swoim rodzaju ładny.

CAŁY SZCZECIN W KWIATACH

77

U PAŃSTWA Ireny i Witolda Lange zam. przy ul. Piramowicza 25 zwraca uwagę pedantyczna wręcz dbałość o trawniki i kwiaty. Rzadkie okazy potrafią sprowadzić z odległych miast z kraju i z zagranicy. Mają np. kępę bardzo oryginalnie prezentującego się krwawnika ogrodowego (doskonale nadaje się po zasuszeniu na zimowe ikebany), anemony japońskie, dalie kaktusowe, kilka odmian begonii, irysy amerykańskie o ogromnych aksamitnych kwiatach w kolorze od śnieżnej bieli, różu, czerwieni i brązu do granatu. Jest też pergola tworząca zieloną altankę z wijącego się wszędzie powoju. **Ten ogród zwraca na Pogodnie powszechną uwagę, bo kwiaty kwitną tam ciągle od lutego do końca listopada, a rozmaitość rzadkich gatunków i rozmieszczenie ich świadczy o wielkim znawstwie i autentycznej pasji.**

ROWNIE interesująco wypadł ogród państwa Zofii i Romana Zapłatyńskich, zam. przy ul. Przybyszewskiego 21. Właściciele mają w ogródku: jałowce, świerki, dużo blusztu, róż, begonii. Rosną tam także ogromne filodendrony i roślinny, których głównym walorem dekoracyjnym są nieduże, szare liście. Warzyw prawie się nie uprawia, gdyż użytkowa część ogrodu została ograniczona do minimum. Zieleń zasadzono w sposób bardzo przemyślany, umiejętnie dobierając rośliny.

Na słowa uznania zasługuje otoczenie domu przy ul. Rosenbergów 47, którego właściciel, Ryszard Szubertowicz, od lat specjalizuje się w hodowli róż. Przechodzień z przyjemnością patrzy na rozmaitość odmian (217!) i barw królowej kwiatów. Są białe, pomarańczowe, żółte, złote, fioletowe, pąsowe i prawie brązowe, a przy każdym krzewie maleńka tabliczka z nazwą.

Pan Ryszard nikogo nie dopuszcza do kwiatów, wszystko robi sam. Nawet do ważonu ścina róże osobiście.

— **Szkoda, że przyszliście teraz. Bo u mnie najładniej jest w czerwcu. Dużo odmian będzie jednak kwitło również w sierpniu i we wrześniu** — mówi.

Wysoko oceniła komisja ogród pani K. Burzyńskiej z ul. Majowej 17, p. J. Barana z ul. Konopnickiej 34 oraz p. Z. Lucjana z ul. Kossaka 6. Różnice sięgały często jedynie 2, 3 punktów.

Cieszy, iż do naszej rywalizacji włączyli się mieszkańcy rogatek miasta ze Zdrojów, Dąbia i Polic. Oni także uzyskali dobre wyniki.

PAMIĘTAĆ należy, że konkurs „CAŁY SZCZECIN W KWIATACH" nadal trwa. Komisja lustracyjna nie wydała jeszcze ostatecznego werdyktu. Następne kontrolne objazdy w kategorii przydomowych ogródków odbędą się we wrześniu br. Do tego czasu można sporo poprawić. Na razie zaś wszystkim szczecinianom radzimy w wolne od pracy dni — wycieczkę po zaciszných uliczkach Pogodna i Gumieniec, gdzie podpatrzeć można arcyciekawe, bajecznie kolorowe kompozycje w ogrodach. One przecież również zdobią nasze miasto. **(wys)**

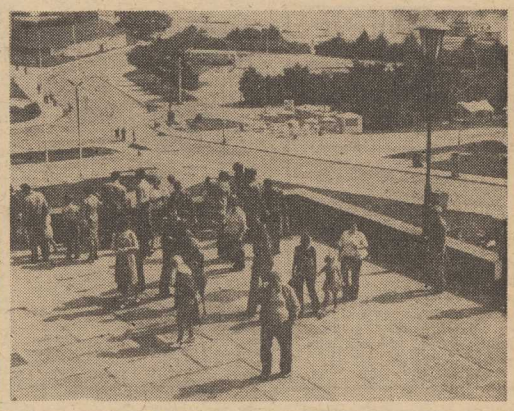

TO JEDEN z „obowiązkowych" punktów na trasie wycieczki turystycznej po Szczecinie. Z tarasu na murach Zamku Książąt Pomorskich roztacza się wspaniały widok na Odrę, Podzamcze i port. Gdy dobrze powieje wiatr z północy czuć tu podobno „zapach morza"...

Fot. Z. Jodkowski

Nie ma zgody na niechlujstwo!

Smutne wyniki inspekcji porządkowej

27 LIPCA inspektorzy Sanepidu, Miejskiej Służby Porządkowej wraz z funkcjonariuszami milicji przeprowadzili inspekcje posesji prywatnych, budynków ADM-owskich i sklepów przy ulicach **Śląskiej, Narutowicza, Grodzkiej, Mariana Buczka, Jedności Narodowej, Krzywoustego, Ku Słońcu oraz Jagiellońskiej.** Lustracja ta nie wypadła zadowalająco. Wystawiono 24 mandaty na sumę 6 550 zł, spisano 1 protokół o naruszeniu przepisów sanitarnych oraz skierowano 1 wniosek na kolegium.

BAŁAGAN i brud na podwórkach, klatkach schodowych, zapleczach sklepów i posesji prywatnych był zjawiskiem nagminnym. Gruz pozostały po remontach, przepełnione pojemniki na śmieci, walające się bezładnie kartony i skrzynki stanowiły oprawę kontrolowanych posesji. Lista niechlujów jest długa, aż 26 pozycji. Tylu brudasów w centrum miasta naliczyli w ubiegłym tygodniu lustrujący.

Na niechlubną listę trafił dom studencki przy ul. Ku Słońcu. Bałagan tu panujący, tak łatwy przecież do usunięcia przez setki młodych, silnych mieszkańców akademika, źle o nich świadczy.

Nie popisał się także OADM nr 12. Przy ul. Grodzkiej między budynkami nr nr 17 i 19 nie tylko pojemniki na śmieci były przepełnione. Odpadki wręcz wysypywały się z zapchanej nimi do granic możliwości obudowy. **Co przykrzejsze, z-ca kierownika OADM nr 12 otrzymawszy od inspektorów 500-złotowy mandat nałożony na administrację — gospodarza tych budynków przy ul. Grodzkiej — nie tylko odmówił przyjęcia kary, ale zachował się wobec kontrolujących bardzo niekulturalnie.**

Najgorzej jednak pod względem sanitarnym i estetycznym przedstawiało się zaplecze kiermaszu WSS przy ul. Jagiellońskiej. Hałdy śmieci, śmiących odpadów żywnościowych pochodzących ze smażalni hamburgerów oraz punktu sprzedaży bitej śmietany stanowią istną wylęgarnię bakterii. A straszny fetor wydzielany przez te śmieci czuje się z odległości wielu metrów.

INSPEKCJA przeprowadzona w ubiegłym tygodniu nie może napawać optymizmem. Choć z roku na rok Szczecin pięknieje nowymi domami, barwnymi elewacjami, skwerami i zieleńcami — urodę miasta gaszą enklawy brudu i przejawy niechlujstwa. Czas najwyższy usunąć te szpecące oazy bałaganu. **(su)**

Usuwać zawalidrogi!

ZADZWONIŁ ostatnio do naszej redakcji Czytelnik i opowiedział, że był świadkiem i uczestnikiem wielkiego korka samochodowego na ul. Energetyków przed Mostem Długim. Przyczyną zatoru był zdefektowany samochód na moście. Przybyła po pewnym czasie Pomoc Drogowa zabrała się do usuwania usterki na miejscu. Czytelnik nasz słusznie zauważa, że najpierw należało odholować zepsuty samochód, aby nie blokować dłużej całego pasma ruchu. Proponuje on zatem, aby powołać tam stały punkt pomocy drogowej do jak najszybszego usuwania blokujących most uszkodzonych samochodów.

Sądzimy, że nie jest to konieczne. Konieczna jest natomiast wyobraźnia kierowców, którym samochód odmówił posłuszeństwa. Powinni oni zorganizować sobie pomoc innych użytkowników jezdni lub przechodniów i nie czekając na Pomoc Drogową, zepchnąć swój pojazd poza obręb „wąskiego gardła". A swoją drogą częstsze lustracje tego węzła komunikacyjnego przez funkcjonariuszy „drogówki" pomogą na pewno szybciej rozładować niejeden jeszcze korek.

(JaN)

Nie oświetlone stacje benzynowe

NIEKTÓRZY ajenci stacji benzynowych czynnych całą dobę nie oświetlają ich w porze nocnej. Wygląda na to, że nie opłaca im się sprzedawać paliwa i wolą pospać. Niezorientowani kierowcy jadą dalej, natomiast tubylcy pukaniem w szybę budzą pana ajenta. Jeden z nich (stacja w Goleniowie położona przy szosie E-14) zapytany o przyczynę wyłączania oświetlenia odpowiedział, że obowiązuje go zarządzenie o oszczędności energii(?)

(JaN)

11 JAZZ fantar

Dixieland ze Szwecji

NA tegorocznych Nadbałtyckich Spotkaniach Jazzowych „Jazz Jantar", Szwecję reprezentuje formacja „Peoria Jazz Band". Jest to sekstet grający dixieland z elementami happy jazzu. Zespół powstał siedemnaście lat temu i — mimo wielokrotnych zmian w składzie — stale utrzymuje się w ramach wybranego stylu. „Peoria Jazz Band" należy do najpopularniejszych zespołów w Szwecji, występuje wszędzie gdzie się da — w salach koncertowych, klubach, szkołach, pubach itp. Muzycy brali też udział w międzynarodowych festiwalach jazzowych poza granicami swego kraju. Polska publiczność widziała ich po raz pierwszy na „Old Jazz Meeting 77".

Skład zespołu „Peoria Jazz Band": Martin Barksted — trąbka, flet, Leif Torne — klarnet, Boyne Säreö — tuba, Sture Sarvan — banjo, gitara, Jan Norlander — kontrabas i Gunnar Dalblad — perkusja. **(jas)**

W odpowiedzi na krytykę

Zawiniła nie tylko „Hydrobudowa"

20 MAJA br. opublikowaliśmy artykuł pt. **„Opóźniona budowa oczyszczalni dla Szczecina"**, w którym sygnalizowaliśmy społeczne i gospodarcze niebezpieczeństwa wynikające z opóźnień w realizacji tej ważnej dla naszego miasta inwestycji przy ul. Łozowej. W odpowiedzi na zarzuty otrzymaliśmy obszerne wyjaśnienie Poznańskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych Budownictwa Przemysłowego „Hydrobudowa", którego omówienie publikujemy poniżej.

OTÓŻ umowa na wykonanie tej inwestycji została zawarta w końcu września 1973 roku, a termin zakończenia prac ustalono na 31 marca 1978 roku. Z uwagi na fakt, że „Hydrobudowa" równolegle wykonywała ujęcia wody i magistralę niedwiańską, w oparciu o polecenie wojewody, wstrzymano roboty przy oczyszczalni, kierując wszystkie siły i środki nad Miedwie.

Na początku bieżącego roku przedsiębiorstwo to opracowało szczegółowy harmonogram na lata 1977—78, zakładający oddanie oczyszczalni do użytku w zaplanowanym terminie. Przedłożony do akceptacji podwykonawcom 17 i 18 lipca, został on zdecydowanie odrzucony przez szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego oraz PIP „Instal", które zdecydowanie nie wyraziły zgody na przyjęcie zleceń. Jedynie „Elektromontaż" podjął się wykonania prac, żądając jednakże dostarczenia odpowiednich materiałów oraz przygotowania frontu robót przez SPBP.

W związku z powyższym przygotowanego harmonogramu nie wprowadzono w życie. Zdaniem dyrekcji „Hydrobudowy" winę za przewlekłą realizację tej inwestycji ponoszą głównie podwykonawcy — tacy jak SPBP oraz Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „Instal". Wyrazem ich stosunku do całego przedsięwzięcia jest fakt, że dopiero orzeczenie Komisji Arbitrażowej zobowiązało oba te przedsiębiorstwa do zawarcia umowy na budowę oczyszczalni ścieków. Drugim potwierdzającym tę tezę przykładem może być fakt, że SPBP zamiast proponowanych robót wartości 28 mln zł na rok bieżący, przyjęło tylko zlecenie na wykonanie prac za 6,7 mln zł, a „Instal" obniżył zamówienie „Hydrobudowy" z 13 do 5 mln zł.

Zgodnie z planowanym podziałem zadań między generalnego wykonawcę a podwykonawców, ten pierwszy wykonać winien w roku bieżącym 35 procent wartości robót budowlano-montażowych, a ci drudzy — 65 procent. Tymczasem, jak dotychczas, wartość prac wykonanych w trakcie realizacji tej inwestycji (wynosząca 36,5 mln zł) przeprowadzona została przez „Hydrobudowę", SPBP wykonało prace wartości 1,8 mln zł, a „Instal" — 75 tys. zł.

Analizując wykonanie zadań rocznych w bieżącym półroczu (jak już wspominaliśmy znacznie zaniżonych przez SPBP i „Instal") zorientować się można, że pierwsze z tych przedsiębiorstw wykonało zaledwie 22,5 proc. rocznych zadań, a drugie — 1,9 proc. W tych warunkach główny ciężar realizacji zadania inwestycyjnego obciąża „Hydrobudowę" która zresztą swoje tegoroczne zamierzenia wykonała już w 48,9 proc.

W tych warunkach minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych 2 czerwca br. wydał zarządzenie zmieniające tzw. dyrektywny termin zakończenia budowy oczyszczalni ścieków przy ul. Łozowej. Oddanie tego obiektu do użytku przewidziane jest dopiero 30 czerwca 1979 roku.

Rozumiejąc jednak trudne warunki, w jakich znajdzie się prawobrzeżna część Szczecina w związku z opóźnieniem budowy tak potrzebnego obiektu komunalnego, „Hydrobudowa" zaproponowała rozwiązanie tymczasowe. Umożliwi ono odbiór i zrzut ścieków przez główne obiekty oczyszczalni już w roku przyszłym. Na zastosowanie tego projektu wyrażona została zgoda.

TYLE wyjaśnień ze strony generalnego wykonawcy. A swoją drogą sporo niepokoju budzi postępowanie Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego i Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych „Instal", które niezbyt kwapią się do realizacji tak ważnej dla całego miasta inwestycji komunalnej. Warto dodać, że takie postępowanie powoduje, iż nowy termin uruchomienia oczyszczalni ścieków także może być zagrożony. **(ten)**

Nowe ogrodzenie Parku Kasprowicza

PRZYSTĄPIONO do wymiany całego starego ogrodzenia okalającego Park Kasprowicza wzdłuż ulicy Słowackiego. Nowe estetyczne ramy z siatką zdają się być trwalsze i solidniejsze. Pozostaną tylko jeszcze do wyrównania zbyt bujne już krzaki żywopłotu. **(JaN)**

Kawiarnia „Sadyba" zmieniła się

NIE ciesząca się dotąd zbyt dobrą sławą kawiarnia „Sadyba" przy ul. Ku Słońcu zmieniła się ostatnio na korzyść. Czyste wnętrze, duży wybór galanterii cukierniczej, miła obsługa oraz wstrzymanie sprzedaży piwa wieczorem pozwala spokojnie wypić kawę. **(JaN)**

WPHW
OKAZJA! OKAZJA! OKAZJA!
Meble przecenione pojedyncze i z kompletów
na KIERMASZU MEBLOWYM — ul. Twardowskiego 9. Zapraszamy od godz. 13 do 18.